DNI LIPSKA

Trwają imprezy i wystawy ◆ Kwiaty pod pomnikiem Lenina w Nowej Hucie ◆ Dziennikarze lipscy u A. Czyża

(Inf. wł.) Trwają w Krakowie Dni Lipska. Na Rynku Głównym, na budynku pawilonu wystawienniczego, na starym Arsenale powiewają flagi Polski i NRD, flagi Lipska. Przez pawilon wystawienniczy przewijają się setki zwiedzających. Lipsk rzeczywiście przedstawił się bardzo interesująco Krakowowi — ekspozycja podaje mnóstwo informacji o życiu miasta, o jego bieżących problemach. Z dużym zainteresowaniem potraktowali krakowianie ekspozycję lipskiej plastyki, jak też pokazy filmów krótkometrażowych NRD w Krakowskim Domu Kultury.

Wczoraj wieczorem w salach restauracji „Hawełka" w Rynku Głównym odbył się wieczór lipski wypełniony rozrywkowym programem artystycznym.

✖

Delegacja Komitetu Okręgowego SED z Lipska na czele z I sekretarzem tegoż Komitetu **Horstem Schumannem** złożyła w dniu wczorajszym kwiaty u stóp pomnika Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

600-tysięczny Lipsk to nie tylko miasto międzynarodowych targów, ale również ważny punkt na gospodarczej i turystycznej mapie NRD. Na zdjęciu Stary Ratusz. Sukiennice i podcienia przypominają trochę krakowski stary Rynek. CAF — Rozmysłowicz

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 20 bm. dokonało oceny wykonania zadań gospodarczych w okresie minionych 4 miesięcy br.

Uzyskane w tym okresie wyniki wskazują na utrzymywanie się nadal wysokiego tempa wzrostu produkcji przemysłowej zgodnie z założeniami planu i zadaniami dodatkowymi na rok bieżący. Szybciej niż przewidywał plan wzrasta produkcja przedsiębiorstw budowlanych. Nastąpiła też w ostatnim okresie poprawa pracy transportu, chociaż w dalszym ciągu niedostateczna jest dyscyplina przewozowa.

Biuro Polityczne zwróciło uwagę na konieczność utrzymania, zwłaszcza w okresie letnim, dobrej rytmicznej pracy całej gospodarki.

Okres letni stwarza większe wymagania wobec handlu wewnętrznego. Niezbędne jest uzyskanie poprawy organizacji pracy sklepów szczególnie w dniach wolnych od pracy oraz zapewnienie sprawnej obsługi ruchu wczasowo-turystycznego w rejonach wypoczynkowych.

Podkreślono, że trwające obecnie intensywne prace polowe powodują konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na potrzeby wsi. Podobnie jak w roku ubiegłym wszystkie jednostki obsługujące rolnictwo są zobowiązane do udzielenia możliwie wszechstronnej pomocy rolnikom indywidualnym i gospodarstwom uspołecznionym.

W związku z sytuacją w dziedzinie inwestycji Biuro Polityczne zaleciło dalszą pełną i konsekwentną realizację decyzji zmierzających do zapewnienia terminowego ukończenia prac na obiektach oddawanych do użytku w roku bieżącym. Wysiłek uczestników procesów inwestycyjnych powinien być skierowany na skracanie cykli budowy i koncentrację frontu inwestycyjnego.

Biuro Polityczne zaleciło zwiększenie produkcji na potrzeby rynku, szersze wykorzystanie istniejących rezerw oraz utrzymanie właściwych relacji ekonomicznych. Zalecono jednocześnie podjęcie niezbędnych kroków dla lepszego wykorzystania

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dialog A. Gromyko — H. Kissinger

WIEDEŃ (PAP). We wtorek w Wiedniu kontynuowane były rozmowy ministra spraw zagranicznych ZSRR, **Andrieja Gromyki** z sekretarzem stanu USA, **Henry Kissingerem.**

Opublikowany wspólny komunikat stwierdza, że podczas spotkania w dniach 19—20 bm. A. Gromyki i H. Kissingera podkreślono jednomyślnie zdecydowanie obu stron do konsekwentnego utrzymywania dotychczasowej polityki zmierzającej do dalszej poprawy i rozwoju stosunków radziecko-amerykańskich w interesie narodów obu krajów i umocnienia pokoju.

magazyn

ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

21. V. 1975 R.
NR 115 (8453)
ROK XXVII
CENA 1 ZŁ
A.

GAZETA Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Pozdrowienia L. Breżniewa

Sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew przekazał we wtorek pozdrowienia budowniczym bajkalsko-amurskiej magistrali kolejowej w związku z przedterminowym wykonaniem prac budowlanych na odcinku łączącym miejscowość Tynda z magistralą oraz w związku z rozpoczęciem o 5 miesięcy przed przewidzianym terminem komunikacji kolejowej na tym odcinku.

Laos pozostanie państwem pokojowym

W wywiadzie udzielonym korespondentowi agencji TASS, premier Rządu Jedności Narodowej Laosu książę Souvanna Phouma oświadczył, że Laos pozostanie państwem pokojowym, niezależnym, neutralnym, demokratycznym i zjednoczonym. Premier stwierdził, że w kraju nastąpiła stabilizacja w sytuacji politycznej.

Sekretarz stanu USA w Bonn

We wtorek z Wiednia przybył do Bonn z krótką wizytą sekretarz stanu USA, H. Kissinger. Tego samego dnia w zamku Gymnich rozpoczęły się rozmowy między H. Kissingerem i ministrem spraw zagranicznych RFN, Hansem-Dietrichem Genscherem. Omówią oni problemy NATO, stosunki EWG — USA, zagadnienia związane z KBWE i inne kwestie.

Przewiduje się także spotkanie Kissingera z kanclerzem Helmutem Schmidtem.

Przywódcy Baader-Meinhof przed sądem

Dziś przed sądem w Stuttgarcie rozpoczyna się proces kierownictwa tzw. frakcji Czerwonej Armii — Andreasa Baadera, Ulriki Meinhof, Gudrun Ensslin i Jana Carla Raspe. Akt oskarżenia zarzuca im sześć zamachów bombowych, w których zginęły cztery osoby i które zagrażały życiu 54 osób. Ponadto akt wymienia zbrojne napady na banki, podpalenia i wiele innych czynów przestępczych.

Będzie to jeden z najkosztowniejszych i najdłuższych procesów w powojennej historii RFN. Zakłada się, że postępowanie dowodowe będzie trwało ponad rok, przed sądem wystąpić ma przeszło 500 świadków i 70 rzeczoznawców.

Kubańska delegacja w Krakowie

(INF. WŁ.) W dniu wczorajszym prezydent m. Krakowa, Jerzy Pękala przyjął delegację Kuby z przewodniczącym Rady Kultury tego kraju, Luisem Pavonem. Podczas wizyty prezydent poinformował gości o osiągnięciach i planach rozwoju Krakowa, podkreślając zwłaszcza jego rolę kulturotwórczą. Odpowiadał też na liczne pytania dotyczące ochrony dóbr kulturalnych i rewaloryzacji zabytków.

Wczorajszy dzień upłynął również gościom kubańskim na zwiedzaniu zabytków miasta. W godzinach popołudniowych delegacja Kuby opuściła Kraków.

Nagrody miasta Krakowa dla twórców i działaczy kultury

(Inf. wł.) Decyzją prezydenta miasta przyznane zostały wczoraj doroczne nagrody miasta Krakowa w dziedzinie upowszechnienia kultury. Są one widomym dowodem mecenatu miasta nad środowiskiem artystycznym, stanowią potwierdzenie talentu i aktywnej działalności na rzecz Krakowa.

W tym roku nagrody otrzymali:

— **MARIAN CEBULSKI** — za wybitne kreacje aktorskie na scenie Teatru im. J. Słowackiego.

— **ANDRZEJ KOZAK** — za całokształt pracy aktorskiej w teatrach krakowskich,

— **ANDRZEJ KURZ** — za osiągnięcia wydawnicze oficyny przez niego kierowanej (Wydawnictwo Literackie) a w szczególności za książki o Krakowie,

— **LESZEK MOCZULSKI** — za twórczość poetycką na rzecz młodego teatru i piosenki studenckiej,

— **WŁODZIMIERZ PUCHALSKI** — za całokształt działalności.

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

W Nowym Wiśniczu

Szansa dla ambitnych

Mgr Jan Kufta, naczelnik gminy Nowy Wiśnicz: „Wybranie pracy na wsi nie jest dowodem małych ambicji, wręcz przeciwnie..."

(Inf. wł.) Właściwie do dziś na absolwenta wyższej uczelni czy dobrego fachowca, wybierającego pracę na wsi — patrzymy zdziwieni, myśląc: „frajer albo pozbawiony ambicji!". Tymczasem właśnie wieś, a konkretnie gmina, szczególnie w świetle nowej reformy administracyjnej, może stanowić dla ambitnych fachowców z prawdziwego zdarzenia swoistą szansę.

— *Po pierwsze, pracy będzie dość* — mówi mgr JAN KUFTA, naczelnik gminy Nowy Wiśnicz w pow. bocheńskim, który sam mógł szukać sobie pracy w mieście, ale zdecydował się na gminę i nie żałuje — *po drugie, tu efekty pracy są jak-*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Akcja „Gazety"

Radosny Dzień Dziecka

Z przyjemnością informujemy, że sekretarz Rady Zakładowej Huty im. Lenina **Józef Zdradzisz,** wraz z prezesem Rady Kombinatu **Antonim Dałkowskim** zadeklarowali w imieniu załogi huty włączenie się do naszej akcji na dzień 1 czerwca br. Krakowscy hutnicy wypożyczą autobus i przewiozą nim na wycieczkę wychowanków Państwowego Domu Dziecka nr 5 przy ul. Piekarskiej 4. Autokar wyruszy w kierunku obranym przez same dzieci. Ponadto Rada Zakładowa HiL zakupi dziesięć kilogramów słodyczy dla wychowanków Państwowego Domu Dzieci Upośledzonych na osiedlu Hutniczym w Nowej Hucie. Dla tego ostatniego Domu pragnęlibyśmy uzyskać także zabawki z którejś z nowohuckich instytucji lub przedsiębiorstw. Może następny ofiarodawca zgłosi się do nas telefonicznie pod numer tel. 209-65, Dział Łączności z Czytelnikami „Gazety".

A krakowskim hutnikom dziękujemy. (ik)

Regulamin nagród „Trybuny Ludu" w 1975 r.

„Trybuna Ludu" organ KC PZPR przyzna w br. po raz czwarty doroczne nagrody: ● **za popularyzację marksizmu-leninizmu i polityki PZPR;** ● **za inicjatywę społeczną;** ● **za kształtowanie i upowszechnianie wartości kultury socjalistycznej.**

W każdym dziale mogą być przyznane dwie lub trzy na-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Prezydent Rudolf Kirchschlaeger przybył do Polski

Rozpoczęcie rozmów plenarnych ■ W Krakowie: sympozjum polsko-austriackie

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa — Henryka Jabłońskiego, 20 bm. przybył z oficjalną wizytą do Polski prezydent federalny Republiki Austrii, Rudolf Kirchschlaeger z małżonką.

Warszawskie lotnisko Okęcie. Opuszczającego pokład samolotu prezydenta Austrii i jego małżonkę witają przewodniczący Rady Państwa, **Henryk Jabłoński** z małżonką oraz prezes Rady Ministrów — **Piotr Jaroszewicz.**

W powitaniu uczestniczą: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — **Zygmunt Moskwa,** wicemarszałek Sejmu **Andrzej Benesz,** minister spraw zagranicznych — **Stefan Olszowski.**

Obecni są: ambasador PRL w Austrii — **Ryszard Karski** i ambasador Republiki Austrii w Polsce — **Johannes Proksch.** Po odegraniu hymnów narodowych Austrii i Polski R. Kirchschlaeger w towarzystwie H. Jabłońskiego odbiera raport dowódcy kompanii reprezentacyjnej WP, oddaje hołd sztandarowi WP i pozdrawia żołnierzy.

W wypowiedzi udzielonej dziennikarzom R. Kirchschlaeger wyraził satysfakcję z możliwości złożenia wizyty w Polsce. — Przywożę pozdrowienia i najlepsze życzenia — powiedział — od narodu austriackiego dla narodu polskiego.

Uroczystość powitania na lotnisku kończy defilada kompanii reprezentacyjnej WP, a następnie prezydent Austrii w towarzystwie przewodniczącego Rady Państwa udaje się do Pałacu Wilanowskiego, który jest jego rezydencją w czasie pobytu w Warszawie.

Tego dnia prezydent Austrii złożył wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Następnie R. Kirchschlaeger złożył wizytę w warszawskim ratuszu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Inicjatywa jakże pożyteczna:

Ruchomy czas pracy

(Inf. wł.) — *Bardzo pożyteczna inicjatywa* — mówią jedni — *wreszcie będzie można przed południem coś załatwić, nie posuwając się do najrozmaitszych wybiegów. — Będziemy mogły bez pośpiechu wyekspediować dzieci do szkoły i do przedszkola* — mówią kobiety pracujące.

Ta inicjatywa o której tu mowa to — ruchomy czas pracy. Co to takiego?

Otóż zawsze zasadą jest, by

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dyżur prorektora J. Altkorna

Wybierasz się na AE dzwoń pod 209-65

W dniu dzisiejszym od godz. 15 do 16.30 przy telefonie 209-65 zasiądzie prorektor Akademii Ekonomicznej w Krakowie prof. dr hab. **Jerzy Altkorn.** Informował będzie czytelników o sprawach związanych z rekrutacją na Akademię, o ilości miejsc, formie zdawania egzaminów, stypendiach itp. Zainteresowanych więc studiami na AE prosimy o telefon.

W dniu jutrzejszym dyżur telefoniczny pełnić będzie prorektor PWST doc. **Danuta Michałowska.** (zs)

Nowalijki z Krzeszowic

Kombinat szklarniowy Stacji Hodowli Roślin Ogrodniczych w Krzeszowicach codziennie dostarcza na nasze rynki tony nowalijek zbieranych z 3 ha powierzchni szklarniowej. Na zdjęciu: zbiór ogórków. Fot. OTTO LINK

JANUSZ ROSZKO

MOJE 3 GROSZE

LOT-em trudniej

Mistrz Melchior Wańkowicz był autorem dwóch haseł reklamowych, z których pierwsze zrobiło zawrotną karierę, a drugie przyniosło mu nagrodę już po wojnie. Pierwsze to „Cukier krzepi", drugie: „LOT-em bliżej". No, niby proste skojarzenie: szybciej, więc niejako bliżej. Tymczasem LOT zaczął kombinować, aby lotniska od miast były coraz dalej i tak to bliżej stawało się problematyczne, bo dojazdy do aerodromów zabierały więcej czasu na liniach krajowych niż sama powietrzna podróż.

Mimo to jednak LOT jest popularny i tłumy koczują pod kasami LOT-u aby złapać bilet. I to nie dlatego że w kasach LOT-u mówią „dzień dobry", „do widzenia" i „dziękuję" w przeciwieństwie do kas PKP, nie dlatego, że interes ten stoi na wysokim poziomie, a raczej leci na wysokim stosunkowo poziomie — ale z uwagi na czas. Każdy z nas ma coraz mniej czasu. Tętno epoki bije jak zwariowane, trzeba się spieszyć, trzeba nadążać. I nawet ja, dotąd podróżujący pociągami, w których można sobie spokojnie pogadać, przejść się po korytarzu, zajadać nieskończenie długo jaja na twardo i bułki z kiełbasą, popijając kawą „Warsa" zwaną trójniak (po raz trzeci parzona) — przezwyciężając swój lęk przestrzeni — zacząłem latać. 3 godziny z dojazdami to nie to co prawie 5 z dojazdami na stację kolejową i od tejże.

Aby latać — trzeba mieć znajomości. LOT jest bowiem taką dziwną instytucją, że wtedy, gdy ma wielu pasażerów to lata małymi samolotami, natomiast gdy pasażerów jest mało — to podstawia maszyny wielkie. Sam byłem świadkiem, w zimie leciał z Krakowa Il-18 coś dla 30 osób. Tłumaczono ów wyjątek, że był fracht. Czy ja wiem, czy LOT częściej zatem nie powinien zajmować się na liniach krajowych frachtem?! Żeby te wielkie samoloty zagościły na przeciążonym szlaku z Krakowa do Warszawy i z powrotem?

Oto muszę znowu lecieć do stolicy naszej ukochanej, aby nagrać program w telewizji. Telegram dostaję na cztery dni przed terminem nagrania. Telefony do różnych osobistości LOT-u. Żadnych szans — powiadają — miejsca wysprzedane, chyba że leci ktoś znajomy, może nada mnie w kufrze. Tylko że to drogo kosztuje — każdy kilogram bagażu ponad dozwolonych 20 jest słono płatny. I pakami podczas podróży w poczciwym AN-24 solidnie rzuca.

Mam znajomego w Łodzi, nie ukrywam, za to tenże znajomy w okresie szczególnego nasilenia ruchu sam się ukrywa. Przede mną i innymi znajomymi. Wykręcałem jego numer niezliczoną ilość razy. Powiadają, że wyszedł, że poszedł, że jeszcze nie przyszedł, a w domu to mówią, że nie mają pojęcia kiedy wróci. Sam bym tak robił na jego miejscu. Ale teraz co ma robić pasażer? Siąść i płakać. Najlepiej nie w poczekalni przy placu Kleparskim, ale od razu w sekretariacie LOT-u w Warszawie przy ulicy Grójeckiej. Niech sam naczelny dyrektor wie, w jakiej sytuacji są krakowianie, którym walą na łeb turyści zagraniczni watahami, bo chcą obejrzeć Wawel i Giewont, a my autochtony podwawelskie musimy jechać na jednej nodze w pociągu, bo tam już także tłok się robi. Więc przybywszy na Grójecką niedaleko dworca PKP „Warszawa Główna" zawołają: „Więcej samolotów, większe samoloty!".

Oto przejrzałem sobie letni rozkład lotów. Niby na oko wielkie zmiany. A w sumie? Pierwszy samolot do stolicy o pół godziny wcześniej, a popołudniowy z Warszawy o godzinę później. Niby figurują tam jakieś loty dodatkowe, ale nie we wszystkie dni i nie we wszystkie miesiące i w porach, kiedy to delegowanym latać się nie godzi, bo nic nie załatwią; w samo południe.

No, na pogodę nie narzekam. Choć dnia pewnego czekałem przez pogodę w naszym komfortowym dworcu lotniczym Balice, Europa środkowa, przez trzy bite godziny. Okazało się, że samolot do Budapesztu leciał, a do Warszawy nie, bo jakoś nie mógł ze stolicy wystartować. Ale działy się cuda w tej budzie — tłok jak na podworcu meczetu. Foteli oczywiście zabrakło, tłum stał pośrodku, młodzież przyklękła po kątach, personel biegał i balansował pomiędzy szklankami z kawą i herbatą rozstawionymi na podłodze głównej poczekalni. Ludzie, ludzie, cuda w tej budzie! Kraków zawsze ma szczęście do aeroportów tymczasowych. Najpierw był tymczasowy barak w Czyżynach przez lat chyba 15, a teraz mamy tymczasowe lotnisko Balice, z mgłami osadowymi, do czasu pobudowania nowego. Tymczasowość w Krakowie ma dziwnym trafem wszelkie znamiona niewymiernej czasowo trwałości.

I oto mam lecieć teraz do Warszawy na owo telewizyjne nagranie. Wstaję rano jest 5.30 — akuratnie wywalił mi korek i golę się przy świecy. Kończę felieton. Stearyna tej świecy kapie mi po spodniach granatowego garnituru, który ma wystąpić w telewizji. O remoncie korka nie ma mowy, brak czasu. Pędzę na lotnisko, może ktoś nie poleci, może spotkam znajomego, a może dziś dali wielki samolot? A nuż się uda polecieć, choć LOT-em latać coraz trudniej.

Marzenie ty moje nierealne. W każdym normalnym przedsiębiorstwie, gdy jest wielki ruch i zapotrzebowanie — zwiększono by ilość kursów, podstawiano większe samoloty. Przecież przewoźnik powietrzny to magnat, który ma forsę. Tę forsę chce podwoić i potroić. LOT woli tracić i dokładać. Po co wozić więcej osób? Po co zarabiać więcej pieniędzy? Tylko więcej kłopotów. To przecież logiczne i przed takim modelem logicznym musi zdrowo myślący obywatel skapitulować.

Pewnie więc nie dadzą większego samolotu, owego wymarzonego przeze mnie Ił-18. I może nie polecę do Warszawy i studio tam będzie próżnować, kilkanaście osób pójdzie na papierosa, bo nagranie się nie odbędzie. I powstaną dalsze straty — już poza LOT-em. Ale to staropolski gest — jak tracić, to tracić. Od razu wiele.

P.S. Poprzedniego tygodnia zapowiedziałem felieton o barze w Bolechowicach, oczekując ujawnienia się przywódców alkoholowej hunty w kostiumach „przedstawicieli społeczeństwa". Oczywiście ujawnili się, przyjeżdżając w delegacji do Krakowa. Ułatwi mi to rozpracowanie hunty do końca. Prace się przedłużą.

TABELA WYLOSOWANYCH BONÓW PKO patrz str. 7

OSTATNIE DEPESZE

● **(k) NA ZAPROSZENIE** Federacji Central Związkowych Włoch CGIL — CISL — UIL w dniach 14—20 bm. przebywała we Włoszech delegacja Centralnej Rady Związków Zawodowych z wiceprzewodniczącym CRZZ, Eugeniuszem Grochalem.

Delegacja CRZZ odbyła rozmowy i spotkanie z przedstawicielami kierownictwa federacji włoskich central związkowych, a także przeprowadziła rozmowy z przywódcami federacji prowincjonalnych w Mediolanie, Ferrarze i Genui.

● **SAJGON,** noszący od niedawna honorową nazwę miasta Ho Chi Minha uroczyście obchodził w poniedziałek bm. 85 rocznicę urodzin wielkiego przywódcy narodu wietnamskiego.

W Teatrze Miejskim, dawnej siedzibie izby niższej marionetkowego parlamentu odbyła się akademia, w czasie której przemówienie wygłosił członek Komitetu Miejskiego wielkiego Sajgonu, **Nguyen Van Ho.**

◆

W stolicy DRW z okazji 85 rocznicy urodzin Ho Chi Minha odbyło się w poniedziałek uroczyste zgromadzenie, na którym przemówienie wygłosił członek Biura Politycznego KC PPW, przewodniczący Stałego Komitetu Zgromadzenia Narodowego DRW, **Truong Chinh.**

● **W BEJRUCIE** doszło ponownie do starć między Palestyńczykami a bojówkami prawicowej „Falangi Libańskiej". Wg doniesień agencji zachodnich, dwie osoby zginęły w czasie strzelaniny, a ponad 20 raniono.

● **WE WTOREK** wybuchł poważny kryzys w stosunkach między prezydentem Urugwaju, Juanem Bordaberrym a dowódcami armii, lotnictwa i marynarki. Kryzys został wywołany zdymisjonowaniem przez prezydenta dyrektora Krajowego Instytutu d/s Wyrobów Mięsnych (INAC). Bordaberry zarzucił mu wydawanie zarządzeń sprzecznych z wolą władz. Chodzi o to, że dyrektor INAC polecił zakładom mięsnym skupywanie bydła przede wszystkim od drobnych posiadaczy ziemskich, aby przyjść im z pomocą w chwili, kiedy kraj przeżywa kryzys gospodarczy.

● **WCZORAJ** z portu w Izmirze (Turcja) wypłynęły okręty flot wojennych Turcji, Włoch, W. Brytanii i USA, by wziąć udział we wspólnych manewrach pod kryptonimem „Defence Fury", które potrwają do połowy czerwca na Morzu Śródziemnym.

● **IZBA GMIN** przedłużyła o 6 miesięcy ważność ustawy antyterrorystycznej, wprowadzonej w życie po ubiegłorocznym zamachu bombowym w Birmingham. Ustawa zakazuje działalności Irlandzkiej Armii Republikańskiej na terenie Anglii, Walii i Szkocji.

● **KANAŁ SUESKI** został całkowicie oczyszczony z przedmiotów stanowiących przeszkodę dla nawigacji. Po raz pierwszy od czerwca 1967 r. całą trasę kanału — od Morza Czerwonego do Morza Śródziemnego — przepłynęła flotylla 3 statków egipskich. Za kilka dni zakończy się operacja wyprowadzania z akwenów kanału ostatnich statków cudzoziemskich, które pozostawały tam od 1967 roku.

● **WE WTOREK** zakończyła się w Kairze konferencja szefów sztabów generalnych krajów arabskich. Uczestnicy spotkania uchwalili szereg rezolucji dotyczących umocnienia współpracy wojskowej.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

czasu pracy, zmniejszenia absencji, poprawy gospodarki w dziedzinie zatrudnienia oraz płac.

Ścisłe przestrzeganie wymienionych założeń stanowi podstawowy warunek utrzymania wysokiego tempa rozwoju gospodarczego oraz systematycznego wzrostu poziomu życia społeczeństwa.

Biuro Polityczne oceniło przebieg realizacji tegorocznego planu budownictwa mieszkaniowego. Stwierdzono, że dotychczasowe zaawansowanie prac budowlanych stwarza możliwości pełnego wykonania zadań rocznych. Polepszyła się jakość budowanych mieszkań, nastąpiła również poprawa rytmiki oddawania do użytku obiektów towarzyszących. W niektórych regionach występują jednak napięcia wynikające z dużej dynamiki budownictwa mieszkaniowego. W związku z tym Biuro Polityczne zobowiązało zainteresowane resorty i władze terenowe do podjęcia odpowiednich działań celem terminowego wykonania zaplanowanych ilości mieszkań. Konieczne jest przegrupowanie środków w ramach organizacji budowlanych, jak też udzielenie niezbędnej pomocy przedsiębiorstwom wykonawczym.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Biuro Polityczne zapoznało się z informacją Centralnej Rady Związków Zawodowych w sprawie zapewnienia właściwego wypoczynku ludzi pracy i ich rodzin w roku 1975 oraz z przedłożoną przez rząd informacją o organizacji wypoczynku letniego dzieci, młodzieży szkolnej i studentów.

Biuro Polityczne pozytywnie oceniło stan przygotowań do letniego wypoczynku ludzi pracy i ich rodzin oraz dzieci i młodzieży.

Przewiduje się, że z wczasów pracowniczych skorzysta w bież. roku około 4 miliony osób, tj. o 500 tys. więcej niż w roku ubiegłym. Ponadto na obozach wypoczynkowych dla młodzieży pracującej i uczniów szkół zawodowych organizowanych przez związki zawodowe wspólnie z ZMS przebywać będzie 280 tys. uczestników tj. o 30 tys. więcej niż w roku ubiegłym. Różnymi formami zorganizowanego wypoczynku letniego objęte zostanie 4.700 tys. dzieci i młodzieży szkolnej, w tym 2.700 tys. poza miejscem zamieszkania, oraz ponad 100 tys. studentów. Poważny udział w przygotowaniu akcji letniej dla dzieci i młodzieży mają Związek Harcerstwa Polskiego, Socjalistyczny Związek Studentów Polskich i Ochotnicze Hufce Pracy.

Zwrócono uwagę, że należy wykorzystać pozostający jeszcze czas dla możliwie najlepszego przygotowania ośrodków wczasowych, obozów i kolonii letnich oraz zapewnienia sprawnego przewozu młodzieży. Szczególny nacisk położono na konieczność uwzględnienia w rozdziale skierowań na wczasy przede wszystkim pracowników zatrudnionych na stanowiskach pracy szkodliwych dla zdrowia.

Biuro Polityczne zwróciło się do wszystkich instancji partyjnych i ogniw administracji, aby na terenie swego działania udzieliły niezbędnej pomocy organizatorom zbiorowego wypoczynku.

Prezydent Rudolf Kirchschlaeger przybył do Polski

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W godzinach popołudniowych prezydent Republiki Austrii złożył w Belwederze wizytę przewodniczącemu Rady Państwa.

W czasie spotkania Rudolf Kirchschlaeger udekorował Henryka Jabłońskiego „Wielką Gwiazdą Honorowego Odznaczenia za Zasługi dla Republiki Austrii".

Przewodniczący Rady Państwa odznaczył prezydenta Austrii Wielką Wstęgą Orderu Zasługi PRL — nadaną mu przez Radę Państwa PRL za wybitne zasługi dla rozwoju przyjaznych i wszechstronnych stosunków między Polską i Republiką Austrii.

Następnie R. Kirchschlaeger przekazał w darze od narodu austriackiego dla odbudowującego się Zamku Królewskiego w Warszawie piękny, zabytkowy świecznik-żyrandol.

We wtorek rozpoczęły się w Belwederze polsko-austriackie rozmowy plenarne, które prowadzą przewodniczący Rady Państwa i prezydent Republiki Austrii.

O ich przebiegu poinformował dziennikarza PAP rzecznik prasowy rządu wiceminister **Włodzimierz Janiurek.** Stwierdził on m. in., że na treść wtorkowych rozmów złożyły się problematyka polsko-austriackich stosunków dwustronnych, a także zagadnienia międzynarodowe związane z umacnianiem pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Podczas wizyty prezydenta Austrii przewidziana jest wymiana dokumentów ratyfikacyjnych dwóch umów państwowych oraz podpisanie umowy o współpracy w dziedzinie ochrony zdrowia.

Przewodniczący Rady Państwa i prezydent Austrii stwierdzili z zadowoleniem, że między obu państwami istnieje zbieżność poglądów na podstawowe problemy międzynarodowe, a zwłaszcza na kwestię dróg i sposobów umacniania pokoju i bezpieczeństwa.

Polsko-austriackie rozmowy plenarne kontynuowane będą 23 bm.

We wtorek — poinformował dalej rzecznik — odbyły się również rozmowy ministrów spraw zagranicznych obu państw — **Stefana Olszowskiego** i **Ericha Bielki.**

Wieczorem przewodniczący Rady Państwa wydał w pałacu Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu obiad na cześć prezydenta federalnego Republiki Austrii.

Wśród gości obecny był prezes Rady Ministrów — **Piotr Jaroszewicz.**

W czasie spotkania H. Jabłoński i R. Kirchschlaeger wygłosili przemówienia, w których podkreślili zadowolenie z pomyślnego rozwoju kontaktów między Polską i Austrią — dobrze służących interesom obu narodów, sprawom pokoju, bezpieczeństwa międzynarodowego oraz współpracy państw o różnych systemach społeczno-politycznych.

(Inf. wł.) Staraniem Towarzystwa Łączności z Polonią przy współudziale Związku Polaków w Austrii „Strzecha", Towarzystw Austriacko-Polskiego w Wiedniu i Polsko-Austriackiego w Warszawie zorganizowano pod patronatem Przewodniczącego Rady Państwa **Henryka Jabłońskiego** trzydniowe sympozjum na temat m. in. działalności Polaków w Austrii i związków kulturalnych obydwu krajów.

Wczoraj w pierwszym dniu obrad toczących się w auli Collegium Novum nastąpiło otwarcie spotkania, którego dokonał rektor UJ prof. dr **Mieczysław Karaś.** Sekretarz generalny Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną **Wiesław Adamski** odczytał list Henryka Jabłońskiego. Wśród zaproszonych gości są: **Leon Schmiedehausen** — prezes Związku Polaków w Austrii „Strzecha", **Bruno Koepnik** prezes Towarzystwa Austria — Polska i przewodniczący delegacji uniwersytetu wiedeńskiego **Josef Hamm.**

Związki kulturalne Austrii i Polski są liczne i sięgają odległych czasów, wielu wybitnych Polaków w ubiegłym wieku studiowało w Wiedniu, działały polskie stowarzyszenia akademickie, a wpływy obustronne w kulturze i sztuce da się prześledzić na przestrzeni dwu stuleci.

Od lat szesnastu działające Towarzystwo Polsko-Austriackie dokonało wielu kroków na drodze zbliżenia między obydwoma krajami, a w całokształcie stosunków nie może zabraknąć historycznie udokumentowanej współpracy Polaków i Austriaków w ruchu oporu w czasie drugiej wojny światowej. Te sprawy omawiać będzie sympozjum w trakcie trzydniowych obrad. (ag)

Co w majowej »Aurze«?

Przede wszystkim dyskusja poświęcona pracy wydziałów oraz ośrodków badania i kontroli środowiska, które od października br. uzyskały szerokie kompetencje w tym zakresie. W dyskusji podjęto próbę oceny wyników niespełna rocznej działalności wydziałów. Czytelnika, zwłaszcza krakowskiego, zainteresują rozważania J. Kozłowskiego pt. „Krańcowe progi rozwojowe w kształtowaniu przestrzennym Podtatrza". Ponadto w numerze m. in. art. A. Kulikowskiego pt. „Moczenie kija w wodzie i co z tego wynika", czyli o działalności Polskiego Związku Wędkarskiego jako ważnego partnera w dziedzinie ochrony przyrody. J. Fiszer i St. Rybicki w artykule „Woda, człowiek, zdrowie" stwierdzają, iż w Polsce, w osiedlach wiejskich zamieszkuje obecnie 47 proc. ogółu mieszkańców, dla których problem dobrej wody, dostarczanej systemem wodociągów do gospodarstwa domowego i rolnego jest jeszcze nadal nie rozwiązany.

Szansa dla ambitnych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

by bardziej dostrzegalne, a wreszcie w gminie, inteligent ma szczególną szansę: nie tylko pracować, ale i współtworzyć nowoczesne oblicze tej wsi. W naszych wsiach tkwi tradycja pracy kolektywnej i gminy ją przejęły. Ja na przykład mam prawo podejmować samodzielne decyzje, ale zawsze radzę się wpierw moich kolegów na różnych stanowiskach, dyskutujemy czy tak, czy inaczej zrobić, żeby było dobrze.

Mgr Kufta mówi, że sądząc po lekturze projektu reformy, gmina potrzebować będzie ludzi nie tylko doświadczonych, ale również wykształconych: rolników po Akademii Rolniczej, geodetów, urbanistów, budowlanych.

— Jest też miejsce dla prawnika, dobrego architekta (Wiśnicz ma piękną, starą zabudowę i już dziś Politechnika Krakowska współdziała w opracowaniu studium szczegółowej zabudowy, pod kierownictwem prof. Zbigniewa Wzorka). I wreszcie pilnie potrzebujemy ludzi, którzy skierowaliby naszą kulturę na właściwe tory, przyszliby tu z nowymi koncepcjami, z chęcią działania.

Czy jednak będzie dla tych fachowców dość mieszkań? Oczywiście — nie od razu. Wejście w życie reformy nie oznacza, że automatycznie wzbogaci się infrastruktura naszych gmin. O ludzi w wielu wypadkach może być łatwiej, niż o nową bazę. Ale gdy ludzie już się znajdą, stworzenie nowej, funkcjonalnej infrastruktury wsi pójdzie łatwiej.

Pytam jeszcze mego rozmówcę, czy mieszkańcy gminy mają świadomość co przyniesie im reforma.

— Tylko częściowo — mówi naczelnik Kufta. *— Niby mówią, że to dobrze, iż za wszystkim nie trzeba będzie jeździć do powiatu, ale z drugiej strony lękają się, czy aby nie trzeba będzie na odmianę jeździć za wszystkim do województwa. Jeszcze jakby nie wierzyli, że naprawdę tu, w ich własnej gminie, będą mieć własnych geodetów, własnych speców od gospodarki komunalnej, własną, niezależną służbę rolną i administrację itd. Przekonają się, to i uwierzą, zasmakują w tej samodzielności.* (ter)

Regulamin nagród „Trybuny Ludu" w 1975 r.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

grody (indywidualne i zbiorowe). Ich wręczenie nastąpi w dniach święta „Trybuny Ludu".

*

Indywidualne i zbiorowe nagrody **za popularyzację marksizmu-leninizmu i polityki PZPR** przyznane zostaną za wybitne osiągnięcia w dziedzinie popularyzacji ideologii marksistowsko-leninowskiej, w dziedzinie badań nad rozwojem polskiego ruchu robotniczego oraz za szczególnie wartościowe, najlepsze prace publicystyczne, dotyczące problematyki ideologicznej i upowszechniające program oraz politykę PZPR.

Kandydatów do nagród mogą zgłaszać komitety wojewódzkie PZPR, PAN, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych przy KC PZPR, czytelnicy „Trybuny Ludu", członkowie Komitetu Nagród.

Nagrody za inicjatywy społeczne zostaną przyznane zespołom i osobom indywidualnym, wyróżniającym się społecznie zaangażowaną postawą, inicjowaniem akcji o szerokim zasięgu społecznym, a także tym, którzy swoim postępowaniem w pracy zawodowej i społecznej stwarzają pozytywny, zasługujący na upowszechnienie wzorzec.

Kandydatów mogą zgłaszać komitety wojewódzkie PZPR organizacje społeczne, czytelnicy „Trybuny Ludu", członkowie Komitetu Nagród.

Nagrody za kształtowanie i upowszechnianie wartości kultury socjalistycznej przyznane zostaną za szczególnie wartościowe inicjatywy w upowszechnianiu wartości kultury socjalistycznej w społeczeństwie, służące zwiększaniu jego udziału w życiu kulturalnym, zacieśnianiu trwałych związków między środowiskami społecznymi a twórcami kultury. Nagradzana może być zarówno działalność społeczna w tym zakresie, jak i dzieła artystyczne.

Kandydatów do nagród mogą zgłaszać komitety wojewódzkie PZPR, Ministerstwo Kultury i Sztuki, CRZZ, organizacje społeczne, stowarzyszenia twórcze, czytelnicy „Trybuny Ludu", członkowie Komitetu Nagród.

Termin zgłaszania kandydatur upływa 10 lipca br.

DNI LIPSKA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Również wczoraj goście z Lipska w towarzystwie członka Sekretariatu KW PZPR przewodniczącego WKKP **Stanisława Gąciarza** złożyli wizytę w Komitecie Dzielnicowym PZPR w Nowej Hucie. Przybyłym złożył informację o bieżących problemach pracy partyjnej w dzielnicy nowohuckiej I sekretarz KD PZPR **Antoni Mroczka.** Następnie delegacja odwiedziła Technikum dla Przodujących Robotników i Szkołę Muzyczną w Nowej Hucie.

✲

II sekretarz KW PZPR **Andrzej Czyż** przyjął wczoraj grupę dziennikarzy lipskich przebywających w naszym mieście. Byli to **Horst Pattke** i **Bärbel Müller** z zaprzyjaźnionej z nami „Leipziger Volkszeitung", **Helmut Tempelhof** z agencji prasowej NRD, **Wolfgang Tietz** z Rozgłośni Lipskiej Radia NRD oraz **Fredo Frotscher** z „Abendzeitung". A. Czyż udzielił dziennikarzom lipskim informacji na temat rozwoju krakowskiej prasy, radia i TV.

✲

W Krakowie gości grupa drukarzy lipskich „Interdrucku", którzy wczoraj wespół z drukarzami „Drukarnii Wydawniczej" złożyli wizytę w Wydz. Propagandy KW PZPR.

✲

Wczoraj w godzinach wieczornych I sekretarz KO SED w Lipsku **Horst Schumann** opuścił Kraków udając się do swego kraju. W uroczystości pożegnalnej wzięli udział członkowie Sekretariatu KW PZPR na czele z I sekretarzem KW **Witem Drapichem.** Obecni byli przewodniczący WRN **Józef Klasa** i prezydent m. Krakowa **Jerzy Pękala.** (J)

Nagrody miasta Krakowa dla twórców i działaczy kultury

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ci artystycznej w dziedzinie fotografii i filmu przyrodniczego,

— **LIDIA i JERZY SKARŻYŃSCY** — za całokształt działalności scenograficznej realizowanej w krakowskich teatrach,

— **TRIO KRAKOWSKIE (ANTONI COFALIK, KRZYSZTOF OKOŃ i JERZY ŁUKOWICZ)** — za popularyzowanie polskiej muzyki kameralnej w kraju i za granicą,

— **KAZIMIERZ WIŚNIAK** — za całokształt twórczości plastycznej,

— **MARIA WOJCIECHOWSKA** — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie organizacji i popularyzacji kultury w środowisku robotniczym,

— **WITOLD ZECHENTER** — za całokształt twórczości literackiej, której 50-lecie obchodzi w br.

Uroczyste wręczenie nagród miasta Krakowa nastąpi w najbliższą sobotę w Sali Marmurowej Krakowskiego Domu Kultury o godz. 12-tej na uroczystości organizowanej z okazji Dnia Działacza Kultury.

Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy. (cis)

Ruchomy czas pracy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

w miesiącu odpracować przepisaną kodeksem pracy ilość godzin, często — że dziennie lub tygodniowo ma być tych godzin tyle, a tyle. I tak np. w Biurze Projektów „CEBEA" w Krakowie ruchomym czasem pracy objęto 1.000 pracowników. Zasady nowego systemu: pracownicy rozpoczynają pracę między 6.00—9.00 rano, kończą w godz. 14.00—17.00. Mogą w danym dniu pracować mniej niż 8 godzin, pod warunkiem, że w ciągu tygodnia przepracują 46 godzin roboczych. W nadzwyczajnych okolicznościach można uzyskać zwolnienie na załatwienie ważnych spraw w godz. 9.00—14.00. Takie i podobne rozwiązania przyjęto też w KZPG „Stomil", w biurach projektów: Silników Elektrycznych i „Biprokwas" w Krakowie.

W WRZZ zebrano już pierwsze spostrzeżenia z tych zakładów, gdzie dzień pracy rozpoczyna się nie dla wszystkich o jednej godzinie. Zdaniem kierownictw tychże zakładów wszyscy objęci tym systemem pracownicy wykonują swoje obowiązki bez zarzutów. Wyeliminowano spóźnienia, stosunki międzyludzkie bardzo się poprawiły m. in. dlatego, że kiedyś te spóźnienia wpływały na podział premii i innych wyróżnień.

Nic nie stoi na przeszkodzie, by ruchomy czas pracy wprowadzać w każdym przedsiębiorstwie. Radom zakładowym, kierownictwom, które podejmą dyskusje nad możliwością wprowadzenia także u siebie ruchomego czasu pracy wszelką pomocą i radą służyć będzie Wydział Ekonomiczny WRZZ, tel. 342-94.

(el)

Pierwsze wygrane — już rozdane

Dopiero jeden dzień trwa w kioskach Ruchu sprzedaż losów „Loterii Krakowskiej", a już do organizatorów zgłaszają się pierwsi szczęśliwcy.

Pierwszym szczęśliwcem w „Loterii Krakowskiej" okazał się 18-letni pracownik kombinatu „Mostostal" Wiesław Wąs. Wychodząc z pracy kupił los w kiosku — sam nie wierzył, że okazał się szczęśliwy. Na zdjęciu: pierwszy laureat naszego konkursu.

Fot. W. Klag

Nadal jednak czekają jeszcze na szczęśliwców pozostałe nagrody. Jest ich przecież tak wiele:

4 samochody „syrena" 105

● *motocykle* ● *motorowery* ● *rowery* ● *telewizory* ● *pralki* ● *akordeony* ● *zegarki* ● *sprzęt turystyczny* ● *bony towarowe po 1000 i 500 zł* ● *liczne nagrody pocieszenia.*

CENA JEDNEGO LOSU: 5 zł.

Zasłużonym pracownikom

(Inf. wł.) W Urzędzie Wojewódzkim odbyła się uroczystość związana z 30-leciem zwycięstwa nad faszyzmem oraz z Dniem Pracownika Gospodarki Komunalnej. Przy tej okazji wręczono zasłużonym pracownikom odznaczenia. M. in. dyr. Woj. Zjednoczenia PGKiM mgr **Franciszek Gurgul** otrzymał z rąk wicewojewody **Jana Wróblewskiego** Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotą Odznakę Zarządu Głównego ZNP — za tajne nauczanie w czasie okupacji. (lw)

Tow. Janowi Piekarzowi

Dyrektorowi RSW „Prasa-Książka-Ruch" PUPiK w Krakowie, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

Pogrzeb Zmarłego odbędzie się dzisiaj, w środę, 21 maja o godz. 14 na cmentarzu Rakowickim.

DYREKCJA i PRACOWNICY RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH" PUPiK w KRAKOWIE

Janina ze Skowronów CHOLEWA

długoletnia, wzorowa i wyróżniająca się pracownica „Społem" WSS-Oddział w Wieliczce, ciesząca się powszechnym szacunkiem i wysokim uznaniem Koleżanka, zmarła dnia 5 maja 1975 r., w wieku 51 lat.

Jej Rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

RADA, DYREKCJA ODDZIAŁU, POP PZPR I RADA ZAKŁADOWA ODDZIAŁU „SPOŁEM" WSS W WIELICZCE ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY

• SPORT • SPORT • SPORT •

Lichaczew pierwszy, Szozda trzeci

Wtorkowy X etap WP z Głogowa do Kalisza (160 km) miał dość spokojny przebieg. Od początku tempo było bardzo wysokie — w ciągu pierwszej godziny peleton przejechał 45 kilometrów. Lotny finisz w Rawiczu (59 km) wygrał **Lichaczew przed Szurkowskim i Tinchellą (Włochy).** Drugi lotny finisz w Krotoszynie (95 km) przyniósł zwycięstwo i pięciosekundową bonifikatę **Szurkowskiemu przed Holendrem Makiem i Kuehnem (NRD).** Szurkowski powiększył więc swą przewagę nad wiceliderem, Hartnickiem (NRD) do minuty i 13 sekund. Liczne próby ataków na trasie były natychmiast likwidowane.

28-letni reprezentant ZSRR — **Walery Lichaczew,** mistrz olimpijski z Monachium po emocjonującym finiszu na stadionie Calisii okazał się najszybszym sprinterem w peletonie. Było to drugie zwycięstwo etapowe Lichaczewa w tegorocznym WP. Pechowo finiszowali natomiast nasi reprezentanci. Ryszard Szurkowski, dojechał do ostatniego zakrętu przed bramą prowadzącą na stadion na czele stawki kilkudziesięciu kolarzy. Niestety, na ostrym zakręcie wyniosło Szurkowskiego i wjechał on na miękkie pobocze. Szanse podtrzymania zwycięskiej passy gospodarzy na polskich etapach straciły również Stanisław Szozda. Kilkanaście kilometrów przed Kaliszem w tylnej gumie jego roweru zwolna uciekało powietrze. Szozda nie chciał zaryzykować zmiany roweru. Polak wjechał na bieżnię jeszcze na drugiej pozycji za Włochem Martinellim, ale na wirażu nie mógł przyspieszyć, gdyż w każdej chwili opona mogła spaść z obręczy koła. Lichaczew zdołał wyprzedzić nie tylko Szozdę, ale również i Martinelliego.

WYNIKI INDYWIDUALNE X ETAPU: 1. Lichaczew (ZSRR) 3:06.40 (z bon. 3:06.10), 2. Martinelli (Włochy) 3:06.40 (z bon. 3:06.20), 3. Szozda (Polska) 3:06.40 (z bon. 3:06.30), 4. Schiffner (NRD) 3:06.40, 19. Boniecki, 37. Nowicki, 47. Brzeźny, 52. Szurkowski, 68. Mytnik — wszyscy w czasie 3:06.40.

WYNIKI DRUŻYNOWE PO 10 ETAPACH: 1. ZSRR 112:32.05, 2. NRD 112:38.52, 3. CSRS 112:39.14, 4. Polska 112:44.12.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 10 ETAPACH: 1. Szurkowski (Polska) 37:29.14, 2. Hartnick (NRD) 37:30.27, 3. Gusiatnikow (ZSRR) 37:31.03, 4. Pikkuus (ZSRR) 37:31.11, 10. Brzeźny (Polska) 37:35.35, 22. Mytnik (Polska) 37:37.55, 27. Szozda (Polska) 37:39.59, 57. Nowicki (Polska) 37:54.52, 79. Boniecki (Polska) 38:25.57.

WYNIKI DRUŻYNOWE X ETAPU: 1. ZSRR 9:19.30, 2. Włochy 9:19.40, 3. Polska 9:19.50, 4. CSRS 9:20.00.

KLASYFIKACJA NAJAKTYWNIEJSZYCH KOLARZY: 1. Szurkowski (Polska) 48 pkt., 2. Gusiatnikow (ZSRR) 17 pkt., 3. Lichaczew (ZSRR) 17 pkt., 4. Osokin (ZSRR) 15 pkt.

Dziś etap prawdy

X etap Wyścigu Pokoju nie przyniósł większych zmian w klasyfikacjach. Większość czołowych zawodników jechała ostrożnie, oszczędzając siły. W środę rozegrane zostaną bowiem aż dwa etapy. Pierwszy — jazda indywidualna na czas na trasie Kalisz — Konin (39 km) i drugi z Konina do Łodzi (112 km).

Fachowcy przewidują, że zwłaszcza jazda indywidualna może przynieść duże zmiany w klasyfikacjach. Polacy zapowiadają atak w klasyfikacji drużynowej na drugą bądź trzecią pozycję. Musieliby jednak wyprzedzić wiceliderów — zespół NRD aż o 5 min. 20 sek., co będzie bardzo trudnym zadaniem. Natomiast od kolarzy CSRS, którzy zajmują trzecie miejsce, dzieli nas 4 min. 58 sek.

Szurkowski tym razem w samodzielnej walce bronił będzie koszulki lidera. A dla Hartnicka, Gusiatnikowa, Pikkuusa i Diersa będzie to jedna z ostatnich szans na wyprzedzenie polskiego zawodnika i spodziewać się należy, że rzucą oni tym razem na szalę wszystkie swe siły i umiejętności.

Środa zapowiada się więc bardzo interesująco. (T. G.)

Piłkarze walczą dziś o ligowe punkty

Wisła jedzie do Zabrza

Dziś rozegrana zostanie kolejna runda spotkań o mistrzostwo ekstraklasy. Przyniesie ona kilka interesujących pojedynków.

Bardzo atrakcyjnie zapowiada się mecz w Zabrzu pomiędzy miejscowym Górnikiem i Wisłą Kraków. Zabrzanie wykazują ostatnio dobrą formę i na własnym boisku będą niezwykle groźnym przeciwnikiem. Czy uda się defensywie krakowian powstrzymać napastników gospodarzy: Szarmacha, Lubańskiego i Banasia? Trudne zadanie czeka wiślaków w Zabrzu i przywiezienie do Krakowa jednego punktu będzie na pewno sukcesem. **Wisła wystąpi bez A. Garleja, który doznał podczas ostatniego meczu kontuzji barku.**

Spotkanie Górnik — Wisła transmitować będzie PR na fali UKF 68,75 Mhz od godz. 16.30.

W pozostałych meczach grają: **ROW — Ruch, Śląsk — Arka, GKS Tychy — Gwardia Warszawa, Lech — Zagłębie Sosnowiec, Legia — Stal Mielec, Pogoń — ŁKS.**

Mecz Szombierki — Polonia został przełożony. (T. G.)

Kończy się II runda turnieju

Do zakończenia XI Piłkarskiego Turnieju Drużyn Niezrzeszonych pozostało już niewiele dni. Przypominamy, że finał odbędzie się 1 czerwca przed meczem ligowym Wisła — Legia. Dziś rozegrane zostaną ostatnie mecze II rundy turnieju i na placu boju pozostaną już tylko 22 zespoły.

Oto wyniki wczorajszych pojedynków: Krakus — Polska Południowa 1:2, Victoria — Błękitni 3:2, Czarne Perły — Barcelona Wzgórza 3:7, Złota Jedenastka — Raciarx 11:2.

Dziś odbędą się kolejne mecze. Oto terminarz na środę:

Boisko nr 1: godz. 15.00 — „Gryfy" Brzesko (34) — „Chorągwica Sokół" (41), godz. 16.00 — „Sulechowianka" (43) — KS „Barcelona" (54), godz. 17 — „Szarotka" (61) — „Orlęta" Kraków (64), godz. 18.00 — „Koncentraty" (66) — „Wolanka II" (69).

Boisko nr 2: godz. 15.00 — „Wisła-Vice" (38) — „Juwentus" Mogilany (59), godz. 16.00 — „Krakus" (25) — „Jastrzębie" Kraków (78), godz. 17.00 „Gdovia" (72) — „Tornado" N. Targ (73), godz. 18.00 — „Huragan" (29) — „Wisła-Gwardia" (80).

Boisko nr 3: godz. 15.00 — „Dakota" Kraków (50) — „Bajer Monachium" (87), godz. 16.00 — Szk. Podst. Bolęcin (85) — „Czarne Stopy" (51), godz. 17.00 — „Arsenal" (55) — Szk. Podst. Szarów (84), godz. 18.00 — „Homo-Sum" (36) — „Santa-Fe" (68). (TG)

W kilku wierszach

● We wtorkowych spotkaniach finałowych **rozgrywek mistrzostw Europy gr. „B"** w koszykówce mężczyzn, Rumunia pokonała Węgry 90:82, Grecja zwyciężyła Francję 80:77 (po dogrywce), a Polska wygrała z Holandią 95:93.

● Podczas zawodów lekkoatletycznych w Sofii srebrna medalistka Olimpiady w Monachium, **Iwanka Christowa** ustanowiła w pchnięciu kulą rekord Bułgarii. Wynik Christowej — 20,38.

● **Przebywająca na tournee w Chińskiej Republice Ludowej ekipa amerykańskich lekkoatletów** startowała w Kantonie. Bieg na 100 m wygrał Delano Merriwether (USA) — 10,3 przed Feng Czeng-Jenem (ChRL) — 10,4. W skoku o tyczce dwa pierwsze miejsca zajęli Amerykanie Terry Portre i Roland Carter — obaj po 5,20.

● Pierwszej porażki od półtora roku startów wśród zawodowców, doznał kenijski biegacz — **Ben Jipcho.** Podczas zawodów w Eugene, zajął on drugie miejsce na dystansie 1 mili za mało znanym biegaczem australijskim — Chrisem Fischerem,

Lajkonik

W 937 grze „Lajkonika" z dnia 18 maja 1975 r. stwierdzono:

W I-szym LOSOWANIU: 4 wygrane z 4 trafieniami po 8.570 zł; 564 wygrane z 3 trafieniami po 51 zł; 8.331 wygranych z 2 trafieniami po 5 zł; 24 wygrane z 3 trafieniami z dodatkową po 151 zł; 602 wygrane z 2 trafieniami z dodatkową po 20 zł.

W II-gim LOSOWANIU: 15 wygranych z 4 trafieniami po 1.696 zł; 616 wygranych z 3 trafieniami po 35 zł; 7.430 wygranych z 2 trafieniami po 5 zł; 21 wygranych z 3 trafieniami z dodatkową po 135 zł; 452 wygrane z 2 trafieniami z dodatkową po 20 zł.

PONADTO: 1 premia rzeczowa — samochód osobowy marki „SYRENA 105" na 4-cyfrową końcówkę banderoli (0326) kuponu à 20 zł padła w punkcie odbioru Nr 101 w Nowej Hucie; 1 premia pieniężna à zł 2.000.— na 4-cyfrową końcówkę banderoli (0326) kuponu a 10 zł; 26 premii pieniężnych po 500 zł na 3-cyfrową końcówkę banderoli (352) kuponu à 20 zł.

POGODA

SYTUACJA BARYCZNA: Jak informuje Krakowskie Biuro Prognoz IMGW — Polska jest w zasięgu wyżu znad północnego Atlantyku.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane, czasami duże, lokalnie przelotny deszcz. Temperatura maksymalna w granicach od 16 do 19 st., minimalna od 4 do 6 st. Wysoko w Tatrach spadek temperatury do 2 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie zmienne, przelotny deszcz, chłodniej.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE: O GODZ. 13: Szczecin 14, Gdańsk 15, Olsztyn 15, Białystok 18, Warszawa 13, Poznań 14, Wrocław 14, Lublin 17, Rzeszów 20, Tarnów 17, Nowy Sącz 13, Kraków 14, Kasprowy Wierch 8, Katowice 15, Kielce 14 st.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biomet korzystna, tylko przed wystąpieniem burz przejściowe objawy obniżonej sprawności dz łania i pogorszonego samopoczucia. Widzialność rano miejscami ograniczona. W strefie burz pogorszenie się warunków drogowych.

2—3—4—5—6

Kol. IZABELI NYKIEL

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Męża.

Dyrekcja i Rada Zakładowa
Zakładu Konstrukcji Stalowych w Krakowie
oraz koleżanki i koledzy

Wszystkim, którzy dopomogli w organizowaniu uroczystości pogrzebowych naszego ukochanego Męża, Ojca i Syna

inż. LESŁAWA BEHOUNKA

oraz tym, którzy towarzyszyli w ostatniej Jego drodze — składamy serdeczne podziękowania.

ŻONA, SYNOWIE, RODZICE I RODZINA

Wszystkim, którzy w ciężkich chwilach po śmierci mego Męża

Tadeusza Piotrowskiego

okazali nam wiele serca, pomocy i współczucia, a szczególnie Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Radzie Robotniczej i KZ PZPR „Instal" Kraków, oraz Kolegom, którzy tak licznie uczestniczyli w ostatniej Jego drodze — składam najserdeczniejsze podziękowanie.

STEFANIA PIOTROWSKA z RODZINĄ

PRZETARGI

Zespół Szkół Zawodowych CRS „Samopomoc Chłopska" w Suchej Beskidzkiej — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci:

1) **wymianę śrub okiennych na zaciski mimośrodowe szwedzkie — 2000 sztuk,**
2) **wykonanie uszczelnienia okien metodą szwedzką — 2500 mb,**
3) **wymianę posadzek lastriko w łazienkach 100 m kw.,**
4) **uszczelnienie sieci wod.-kan. w łazienkach,**
5) **radiofonizację obiektów szkoły i internatu.**

Oferty należy składać osobiście lub przesłać pocztą, pod adresem: **Zespół Szkół Zawodowych CRS w Suchej Beskidzkiej**, nr kodu 34-200 — do dnia 28 maja 1975 roku.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 maja 1975 r., o godz. 9, w biurze dyrektora Szkoły.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Szczegółowych informacji związanych z w.w. pracami udzieli dyrekcja szkoły. K-4093

Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa—Książka—Ruch" w Krakowie ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie 12 sztuk okien skrzynkowych dla Redakcji „Życia Literackiego", o wymiarach 1,26 × 2,18 m i 12 sztuk okien skrzynkowych dla Redakcji „Echa Krakowa", o wymiarach 1,12×2,00 m, w Krakowie, przy ul. Wiślnej 2.

Roboty te należy wykonać w oparciu o pomiary starych okien w Redakcji „Życia Literackiego" na I piętrze i „Echa Krakowa" na II piętrze.

Podkładki ofertowe i informacje otrzymać można w Dziale Remontów i Konserwacji KWP RSW „Prasa—Książka—Ruch" przy al. Pokoju 1 (barak) od 22 do 28 maja 1975 r., w godzinach 9—11.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Termin wykonania robót do 15 sierpnia 1975 r.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg", należy składać pod adresem: **Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa—Książka-Ruch" — Dział Remontów i Konserwacji w Krakowie, al. Pokoju 1 (barak), do dnia 5 czerwca 1975 r., godz. 9.** — W tym samym dniu o godz. 11, nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. wł-37

Spółdzielnia Pracy „Chemoplastyka" w Krakowie, ul. Krzyża 7, OGŁASZA, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci sukcesywne wykonanie matryc do produkcji wyrobów z tworzyw sztucznych, a mianowicie:

1) formy na kostkę rozdzielczą	— 5 szt.
2) matrycy na ramę lustra	— 1 kpl.
3) matrycy na zamek meblowy	— 2 kpl.
4) matrycy na przekłuwacz do jajek	— 1 kpl.
5) matrycy na łyżkę do mieszania	— 1 szt.
6) matrycy na uchwyty do szklanek	— 1 szt.

Termin wykonania matryc do dnia 31 sierpnia 1975 r.

Wszelkich informacji udziela oraz udostępnia oferentom wzory Dział Techniczny Spółdzielni, Kraków, ul. Krzyża 7, tel. 265-29.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, z podaniem ceny i terminu wykonania ,wraz z kalkulacją wstępną, należy składać w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg", pod adresem Spółdzielni, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 7 czerwca 1975 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 10 czerwca 1975 r., o godz. 10, w biurze Spółdzielni.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-4117

Biuro Projektów Przemysłu Wyrobów Metalowych „Biprowumet" Kraków, ul. Pielęgniarek 7 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót stolarskich w budowanym Budynku Techniczno-Produkcyjnym przy ul. Krowoderskich Zuchów.

Zakres prac obejmuje:

1. **meble do hallu ekspozycyjnego,**
2. **meble do gabinetów dyrektorskich i sal konferencyjnych,**
3. **meble stołówkowe.**

Wartość prac wynosi około 300.000 zł.

Termin wykonania prac: III—IV kwartał 1975 r.

Podkładki ofertowe są do wglądu w Dziale Inwestycji BPPWM, ul. Krowoderskich Zuchów.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg", prosi się kierować do BPPWM w Krakowie, do dnia 3 czerwca 1975 r.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w Dyrekcji Biura, Kraków, ul. Pielęgniarek 7, dnia 4 czerwca 1975 r., o godz. 10. K-4122

LICYTACJE

Urząd Celny w Nowym Targu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 maja 1975 r., o godz. 11, w Oddziale UC w Chochołowie przeprowadzi **LICYTACYJNĄ SPRZEDAŻ samochodu osobowego marki „Volkswagen 1300"**, rok produkcji 1971, przebieg 47.954 km.

Samochód oglądać można od dnia 22 do 28 maja 1975 r., od godz. 8 do 15, w Oddziale UC w Chochołowie. K-4085

Nr Km. 198/74

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Powiatowego w Olkuszu, Henryk Kiełkowicz, mający kancelarię w Olkuszu przy ul. 1 Maja nr 45, na podstawie art. 953 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 czerwca 1975 r., o godz. 12 w Sądzie Powiatowym w Olkuszu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej licytacji należącej do dłużnika Jana Kazibuta nieruchomości, położonej w Olkuszu przy ul. 20 Stycznia nr 10, składającej się z parceli o powierzchni 0,0456 ha, ze znajdującym się na niej domem parterowym z kamienia i komórkami, oszacowanej na sumę 197.902 zł. Cena wywołania wynosi 148.425 zł 50 gr, a wysokość rękojmi 19.790 zł.

Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Państwowym Biurze Notarialnym w Olkuszu, oznaczoną Nr 4747.

Komornik

TECHNIKUM ELEKTRYCZNE „ELEKTROMONTAŻ" w Krakowie

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW

do prowadzenia obozu specjalistyczno-lingwistycznego — w CZARNYM DUNAJCU w okresie 3 turnusów, tj. od 23 czerwca do 22 sierpnia 1975 r.

Reflektuje się na:

- **wychowawców z umiejętnościami prowadzenia sekcji malarskiej, plastycznej, fotograficznej, muzycznej, kulinarnej, elektronicznej**
- **instruktorów wychowania fizycznego**
- **wychowawców-lektorów języków: — rosyjskiego, niemieckiego, angielskiego**
- **lekarzy**
- **podkuchenne**
- **szefa kuchni.**

Warunki płacy specjalne.

Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja Technikum Elektrycznego w Krakowie, przy ul. Kazimierza Wielkiego 33, tel.: 391-06.

PRZENOŚNIKI TAŚMOWE

z PODWOZIEM, z taśmą szerokości 500 mm, o długościach 8, 10 i 16 m, oraz ŻURAWIKI PRZYŚCIENNE ŻPO 150 — KUPI Zakład Projektowania i Usług Inwestycyjnych „INWESTPROJEKT" — Kraków Województwo — w Krakowie, ul. Krasickiego 36.

Zasadnicza Szkoła Górnicza Kopalni Węgla Kamiennego „Brzeszcze" w Brzeszczach, ul. Kościuszki 1 BRZESZCZE 32-620

zatrudni

od dnia 1 września 1975 roku w charakterze nauczycieli i nauczycieli zawodu:

- **trzech inżynierów lub techników elektryków górników**
- **dwóch inżynierów lub techników górników.**

Co, gdzie, kiedy?

ŚRODA
21
MAJA
Wiktora

TEATR

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Przybyszewska: Sprawa Dantona — 19.15, STARY (Jagiellońska 1): Brecht: Pan Puntila i jego sługa Matti — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Czechow: Wiśniowy sad — 19.15, BAGATELA (Karmelicka 6): Górkiewicz—Miecugow: Boy Mędrzec (kabaret) — 19.30, LUDOWY (os. Teatralne 34): Wieżan: Och, jaki piękny jest świat — 19.15, OPERETKA (Lubicz 48): Fall: Róża Stambułu — 19.15, EREF 66 (Wolnica 1): Ciuchy historii — 20, KABARET „Pod Budą" (Ziai 10): Uważaj, Sławek, uważaj — 19, 21.

*

ZAKOPANE (Jagiellońska 7): Salon Gier Sportowych i Zręcznościowych (10—21).

TARNÓW (Krakowska 30): Salon Gier Sportowych i Zręcznościowych (9—21).

KINA

APOLLO (Solskiego 11): Podwodna Odyseja (kanad. b.o.) — 10, 12.30, 15.45, 18, 20.15. DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): To ja zabiłem (pol. 15 lat) — 16. KIJÓW (al. Krasińskiego 34): Potop II cz. (pol. b.o.) — 16.30, Joe Kidd (USA, 15 lat) — 19.30. KULTURA (Rynek Gł. 27): Pokaz filmów NRD — 17, Kaprysy Marii (fr. b.o.) — 18.15, 20.15. MASKOTKA (Dzierżyńskiego 55): Małżeństwo (fr. 15 lat) — 11, 17.30, 19.30, Królewna w oślej skórze (fr. b.o.) — 13, 15.30. MIKRO (Dzierżyńskiego 2): Aferzysta (radz. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. ML. GWARDIA (Lubicz 15): Druga twarz ojca chrzestnego (wł. 15 lat) — 12.30, 14.45, 17. PASAŻ (Pasaż Bielaka): Przygody Bolka i Lolka 10, 11, 15, 16, 17, 100 karabinów (USA 15 lat) — 12, 18, Opowieść do poduszki (USA 15 lat) — 20, 22. PODWAWELSKIE (Komandosów 21): nieczynne. SZTUKA (Jana 4): Kochankowie roku II (czes. 15 lat) — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. SFINKS (os. Górali 5): Motocross (CSRS 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. ŚWIT D. SALA (os. Teatralne 10): Aresztuję cię przyjacielu (ang. 15 lat) — 15.45, 18, 20. ŚWIT M. SALA (os. Teatralne 10): Kabaret (USA, 15 lat) — 15, 17.30, Opis obyczajów (pol. 15 lat) — 19.30. ŚWIATOWID D. SALA (os. Na Skarpie 7): To jeszcze nie miłość (NRD, 15 lat) — 16, 18, 20. ŚWIATOWID M. SALA (os. Na Skarpie 7): Krew na śniegu (jug. 15 lat) — 15, 17, 19. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): No i co doktorku? (USA, b.o.) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. UGOREK (os. Ugorek): Śmierć Indianina (rum. b.o.) — 17, 19. TĘCZA (Praska 25): nieczynne. WANDA (Waryńskiego 5): W poszukiwaniu miłości (ang. 15 lat) — 10, 12.15, Wyspa przeklęta (USA, 15 lat) — 16, 19. WARSZAWA (Stradom 15): Ucieczka przez pustynię (fr. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 27) Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 18. WISŁA (Gazowa 27): Anonimo Weneziano (wł. 15 lat) — 11, 18, 20, Kraksa (fr.-wł. 15 lat) — 13, 15. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Nieuchwytny morderca (wł. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. WRZOS (Zamojskiego 50): Nie ma róży bez ognia (pol. 15 lat) — 15.45, 18, 20. ZUCH (Krowoderska 7): nieczynne. ZWIĄZKOWIEC (Grzegórzecka 70): Mrożony Peppermint (hiszp. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15.

PROKOCIM — ZZK: Tragedia Makbeta (ang. 18 lat) — 19.

WIELICZKA — Górnik: Dzieci lwicy z buszu.

SKAWINA — Junak: Zachłanne miasto, Hutnik: Rzeka płynie dla zakochanych.

SALON GIER SPORTOWYCH I ZRĘCZNOŚCIOWYCH (Marka 34): godz. 10—21.

SALON GIER MECHANICZNYCH I ZRĘCZNOŚCIOWYCH (os. Szkolne 5 Klub TPPR): 10—22.

OGRÓD BOTANICZNY (Kopernika 27): 9—19.

ZOO (Las Wolski): od godz. 9 do zmroku.

WYSTAWY

WAWEL: Komnaty (12—18), Skarbiec i Zbrojownia (12—18), MUZ. NARODOWE: Czartoryskich: Pijarska 8 (niecz.), DOM MATEJKI: Floriańska 41 (10—16), NOWY GMACH: al. 3 Maja 1 (12—18), HISTORYCZNE: Jana 12 (11—18), Szpitalna 21 (9—15), ARCHEOLOGICZNE: Poselska 3 (niecz.), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (9—17), ETNOGRAFICZNE: Wolnica 1 (10—18) PODZ. KOŚC. św. WOJCIECHA: (9—16), RYDLÓWKA: Tetmajera 28 (11—14), PIESKOWA SKAŁA (10—16), MUZ. LOTNICTWA: Czyżyny (10—14), KOP. SOLI w Wieliczce (8—18).

DYŻURY

CHIRURGICZNY: Kopernika 21. CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicka 35. NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3. UROLOGICZNY: Grzegórzecka 18. OKULISTYCZNY: Kopernika 38. LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23.

INFORMACJA SŁ. ZDROWIA: 553-08, TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (godz. 16—22), INFORMACJA O USŁUGACH: 365-88, 228-56, TELEFON ZAUFANIA MO: 216-41, TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA: Boh. Stalingradu 13, tel. 578-08 (9—18), MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 611-42 (14—18).

POGOTOWIE

Siemiradzkiego 1, wypadki tel. 09
zachorowania i przewozy 380-55
al. Pokoju 209-01, 203-77
Nowa Huta 422-22, 417-70
Podgórze 625-50, 657-57

APTEKI

Rynek Gł. 42 (tlen), pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94 (tlen), Nowa Huta: Centrum A bl. 3 (tlen).

RADIO

PROGRAM I

6.00 Wiad. 6.05 Inf. z Wyścigu Pokoju. 6.10 Bank spółdzielczy radzi, pomaga. 6.15 Muz. 6.30 Inf. i progr. PR i TV. 6.35 NURT: „Kształtowanie postaw twórczych przez rozwijanie uzdolnień i zainteresowań". 7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień dobry, kierowco. 8.00 Wiad. 8.05 U przyjaciół. 8.30 Studio S-13. 8.45 Piosenki. 9.00 Wiad. 9.05 Gitariada. 9.25 Studio S-13. 9.30 Moskwa z mel. i piosenką. 9.45 Studio S-13. 10.00 Wiad. Co czyta kraj. 10.08 Muz. 10.15 Studio S-13. 10.30 „Czarne jagody" — fragm. pow. W. Zalewskiego. 10.40 Apetyt wzrasta w miarę słuchania. 10.45 Leksykon jazzu „B". 11.00 Studio S-13. 11.13 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Refleksy. 11.30 Muz. 11.45 Studio S-13. 12.20 Muz. 12.40 Koncert życzeń. 13.00 Mel. lud. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Z antologii pol. jazzu. 14.00 Pieśni górali. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muz. nowości z Hawany. 15.00 XII etap Wyścigu Pokoju. 15.05 Wiad. 15.10 Listy z Polski. 15.15 Włoskie płyty. 15.30 Wyścig Pokoju. 15.35 Operetka — jej twórcy i wykonawcy. 16.00 Wyścig Pokoju. 16.05 Wiad. — Tu druga zmiana. 16.15 Propozycje do listy przebojów. 16.30 Wyścig Pokoju. 16.35 Aktualn. kult. 16.40 Ballady duetu Mark — Almond. 17.00 Transm. z zakończ. XII etapu Wyścigu Pokoju w Łodzi. 17.30 Wzajemnie, bez zobowiązań. 18.00 Muz. i aktualn. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje. 19.00 Wiad. 19.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Rytm, rynek, reklama. 19.55 Alkohol, alkoholizm, alkohol. 20.00 Naukowcy rolnikom. 20.15 Fonoserwis. 20.47 Kronika sport., kom. Tot. Sport. oraz wyniki i spr. z zakończ. XII etapu Wyścigu Pokoju w Łodzi. 21.00 Postawy i wzory — Solidarność — dysk. 21.15 Śpiewa Klari Katona. 21.25 Konc. chopinowski. 22.00 Wiad. 22.15 Beat po hiszpańsku. 22.30 Moto-sprawy. 22.45 Lully — Suita franc. g-moll. 23.00 Wiad. 23.05 Inf. z Wyścigu Pokoju. 23.08 Korespond. z zagr. 23.13 Piosenki. 23.29 Style jazzowe. 22. 5. 75 r. (czwartek).

0.00 Bicie zegara. 0.01 Wiad. 0.06 Kalendarz Kultury Pol. 0.11—5.00 Program nocny z Łodzi.

PROGRAM II

4.30 Wiad. 4.35 Dzień dobry pierwsza zmiana. 5.00 Muz. 5.30 Wiad. 5.35 Pięć milionów dla najlepszej. 5.45 Aud. dla wsi. 5.55 Agrochem informuje. 6.10 Kalendarz Radiowy. 6.15 63 lekcja jęz. ang. 6.30 Wiad. 6.35 Inf. z Wyścigu Pokoju. 6.40 Komentarz. 6.50 Gimn. 7.00 Progn. pog. 7.46 Co słychać? 8.11 Muz. 8.30 Wiad. 8.35 My-75 — aud. Studia Mł. 8.45 Muz. 9.00 Konc. muz. pol. 9.40 Regionalne Ośrodki Naukowe — w 30-tą rocznicę założenia Uniwersytetu Łódzkiego. 10.00 Czytamy klasyków: „Katedra Panny Marii w Paryżu — fragm. pow. W. Hugo. 10.30 Z estrad i scen operowych naszych sąsiadów. 11.00 Koncerty Telemanna. 11.30 Wiad. 11.35 O wychowaniu. 11.40 Z naukowej prasy. 11.55 Kom. o st. wod. 12.05 Muz. 12.20 Ze wsi i o wsi. 12.35 Muzyczne rodziny — Ostrachowie. 13.00 B. Britten — Wariacje. 13.30 Wiad. 13.35 „Antykwariat z kurantem" — „Komedianci" — gawęda. 14.00 O zdrowiu dla zdrowia. 14.15 Rep. lit.: „Książki jak drogowskazy". 14.35 Utwory R. Kwiatkowskiego. 15.00 Zawsze o 15.00 — program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 A. Gallert — śpiewa pieśni Haydna, Mozarta i Hauera. 16.00 W trosce o słowo i treść. 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Kwadrans akad. 17.15 Jazz na gorąco, jazz na zimno. 17.30 W obronie kraju. 17.45 Najnowsze nagrania Zesp. Ork. i Chóru PR i TV w Krakowie. 18.20 Wiad. znad Wisły i Dunajca. 18.30 Echa dnia. 18.40 Pod skrzydłami Hermesa — mag. handlu wewn. 19.00 Muz. operowa. 19.15 31 lekcja jęz. franc. 19.30 Studio Współcz.: „Trawą wyrosnąć" — słuch. 20.20 Międzyn. Trybuna Kompozyt — Paryż 74. 21.22 H. Górecki — 4 preludia. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.55 Rozmowy i refleksje pedagogiczne. 22.50 Stoł. aktualn. muz. 22.30 URIT — „Stulecie impresjonizmu". 22.50 Warto przypomnieć o Fr. Karpińskim — mówi H. Ładosz. 23.00 Impresje jazzowe. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Beethoven — Trio B-dur op. 11 na fort., klarnet i wiolonczelę.

PROGRAM I

6.25 Techn. Roln. 7.55 Techn. Roln. 7.25—7.40 Przerwa. 7.40 Gorączka złota — film USA. 9.00 Dla szkół: Chemia kl. VII. 9.30—10.00 Przerwa. 10.00 Dla szkół: Fizyka kl. VII. 10.30—11.05 Przerwa. 11.05 Dla szkół: Historia kl. VII. 11.35—12.45 Przerwa. 12.45 Techn. Roln. 13.25 Techn. Roln. 13.55—14.40 Przerwa. 14.40 Politechnika — Fizyka. 15.15 Politechnika — Fizyka. 15.45 Nauczanie początkowe matematyki — NURT (Kr.). 16.15 Program dnia. 16.20 Dziennik (kol.) 16.30 Wyścig Pokoju. 17.40 Skrzydła — dla mł. widzów. 18.10 Losowanie Małego Lotka. 18.20 Kronika (Kr.). 18.40 Polska — konto 1975 (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Gracz — film radz. (kol.). 21.55 Kronika Wyścigu Pokoju. 22.05 Sylwetki X Muzy. 22.30 Dziennik (kol.). 22.45 Wiad. sport. 23.00 Program na czwartek.

PROGRAM II

17.00 Program dnia. 17.05 Język francuski. 17.35 W bratniej wspólnocie. 18.05 Kino miniatur. 18.50 Trio fortepianowe — Es-dur op. 1 L. van Beethovena. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Informator turystyczny. 20.50 Dzieło w świecie dorosłych. 21.20 24 godziny (kol.). 21.30 Język ang. 22.00 Raport 36 — film KRLD. 23.45 NURT — Nauczanie początkowe matematyki (Kr.). 0.15 Program na czwartek.

Za wprowadzone w ostatniej chwili zmiany w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

„Gazeta Krakowska" — organ KW PZPR w Krakowie, ul. Wielopole 1. Telefon centrala 235-60. Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch". Kraków, ul. Wielopole 1.

Uwaga! Absolwenci szkół podstawowych!

Zarząd Krakowskiego Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego w Krakowie, ul. 1 Maja 6, IV piętro

ogłasza **WPISY**

do 2,5-letniej ZASADNICZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ.

Nauka w szkole odbywa się trzy razy w tygodniu, a praktyka w zakładach szkoleniowych również trzy razy w tygodniu, pod nadzorem fachowych instruktorów.

Zakłady szkoleniowe zorganizowano w nowoczesnych sklepach, posiadających pełne wyposażenie socjalne.

W czasie odbywania praktyki uczniowie otrzymują

- wynagrodzenie w wysokości:
  - 300 zł — w pierwszym roku nauki
  - 480 zł — w drugim roku nauki
  - 780 zł — w trzecim roku nauki.

W czasie odbywania praktyki uczniom przysługuje:

- odzież ochronna i obuwie zdrowotne.

Po ukończeniu nauki Przedsiębiorstwo gwarantuje pracę, na korzystnych warunkach płacy oraz zapewnia możliwość szybkiego awansu na stanowiska kierowników sklepów.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela **Dział Kadr i Szkolenia Zarządu Krakowskiego Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego, Kraków, ul. 1 Maja 6, IV piętro, pokój 11, telefon 554-95.**

KOMUNIKATY

UNIEWAŻNIA się zgubioną pieczątkę o brzmieniu: — Komitet Osiedlowy Nr 8 „Kowaniec" w Nowym Targu. K-3752

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

informuje kandydatów ubiegających się o przyjęcie na pierwszy rok studiów, o uruchomieniu na rok akad. 1975/76 jednolitych magisterskich

STUDIÓW NAUK POLITYCZNYCH

Kandydatów obowiązuje egzamin wstępny z następujących przedmiotów:

- **pisemny z literatury polskiej, ustny z literatury polskiej — z gramatyką języka polskiego, historii z elementami propedeutyki nauki o społeczeństwie.**

Ponadto wszyscy kandydaci składają egzamin sprawdzający stopień opanowania jednego języka obcego nowożytnego (język rosyjski, angielski, francuski, niemiecki) — do wyboru.

Podania przyjmuję, na ogólnych zasadach określonych w Informatorze dla kandydatów na studia dzienne w szkołach wyższych na rok szkolny 1975/76, Dziekanat Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bliższych informacji w tej sprawie udziela Dział Spraw Młodzieżowych UJ, ul. Gołębia 24, telefon 586-06, wewn. 124.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego Oddział Nowosądeckie Zakłady Gastronomiczne w Nowym Sączu

powierzą prowadzenie

na warunkach agencji, w okresie sezonu letniego 1975 r.:

- **baru „Krakus" w Muszynie**
- **baru „Roztoka" w Rytrze**
- **oraz punktów małej gastronomii na terenie Nowego Sącza.**

Oferty przyjmuje **Dyrekcja O. Nowosądeckie Zakłady Gastronomiczne.** — Szczegółowych informacji udziela **Dział Organizacji i Techniki Usług NZG — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 14.**

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA W KIELCACH

zatrudni od 1 października 1975 roku — PROFESORÓW ◆ DOCENTÓW ◆ I DOKTORÓW — reprezentujących następujące specjalności naukowe:

- **chemię organiczną i nieorganiczną**
- **matematykę**
- **geografię fizyczną i geologię**
- **fizykę teoretyczną i fizykę doświadczalną**
- **filologię rosyjską w zakresie historii literatury**
- **językoznawstwa, gramatyki**
- **psychologię**
- **pedagogikę**
- **filozofię marksistowską**
- **socjologię marksistowską**
- **wychowanie muzyczne.**

Zgłoszenie winno zawierać:

- **życiorys**
- **wypełnioną ankietę personalną**
- **wykaz publikacji**
- **odpisy dyplomów.**

Uczelnia zapewnia przydział mieszkania kwaterunkowego, spółdzielczego lub służbowego.

Zgłoszenia należy przesyłać do dnia 30 czerwca 1975 r., pod adresem: — **Wyższa Szkoła Pedagogiczna — 25-363 KIELCE, ul. WESOŁA 56.**

Bon premiowy PKO — najkorzystniejszą lokatą pieniądza!

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

TABELA Nr 31

premiowych bonów oszczędnościowych

wylosowanych w każdej emisji w losowaniu z dnia 15 maja 1975 r. W kwocie wypłaty mieści się również wartość nominalna wylosowanego bonu.

Nr Nr bonów (od—do)	Wypłaty po zł	Nr Nr bonów (od—do)	Wypłaty po zł	Nr Nr bonów (od—do)	Wypłaty po zł	Nr Nr bonów (od—do)	Wypłaty po zł
60801—60808	2.500	352601—352637	2.500	624412	15.000	797751—797770	2.500
60809	50.000	352638	50.000	624413—624450	2.500	797771	100.000
60810—60850	2.500	352639—352650	2.500	635701—635703	2.500	797772—797800	2.500
104051—104056	2.500	360551—360583	2.500	635704	15.000	813251—813292	2.500
104057	15.000	360584	10.000	635705—635750	2.500	813293	100.000
104058—104100	2.500	360585—360600	2.500	649651	2.500	813294—813300	2.500
107501—107526	2.500	372151—372191	2.500	649652	50.000	819851—819880	2.500
107527	10.000	372192	15.000	649653—649700	2.500	819881	10.000
107528—107550	2.500	372193—372200	2.500	671101—671119	2.500	819882—819900	2.500
145651—145699	2.500	373651—373695	2.500	671120	50.000	850851—850863	2.500
145700	15.000	373696	50.000	671121—671150	2.500	850864	50.000
199201—199210	2.500	373697—373700	2.500	694451—694455	2.500	850865—850900	2.500
199211	10.000	404551—404573	2.500	694456	50.000	874251—874270	2.500
199212—199250	2.500	404574	15.000	694457—694500	2.500	874271	50.000
285651	200.000	404575—404600	2.500	704701—704749	2.500	874272—874300	2.500
285652—285700	2.500	432651—432667	2.500	704750	200.000	890501	2.500
300301—300323	2.500	432668	50.000	720951—720967	2.500	890502	15.000
300324	15.000	432669—432700	2.500	720968	100.000	890503—890550	2.500
300325—300350	2.500	451951—451956	2.500	720969—721000	2.500	924601—924613	2.500
307401—307424	2.500	451957	10.000	744551—744573	2.500	924614	10.000
307425	50.000	451958—452000	2.500	744574	15.000	924615—924650	2.500
307426—307450	2.500	506001—506026	2.500	744575—744600	2.500	962001—962047	2.500
309901—309902	2.500	506027	50.000	772401—772420	2.500	962048	15.000
309903	10.000	506028—506050	2.500	772421	50.000	962049—962050	2.500
309904—309950	2.500	513251—513287	2.500	772422—772450	2.500	977201—977207	2.500
325751—325788	2.500	513288	10.000	782651—782672	2.500	977208	100.000
325789	50.000	513289—513300	2.500	782673	100.000	977209—977250	2.500
325790—325800	2.500	599351—599373	2.500	782674—782700	2.500	984601—984633	2.500
327451—327454	2.500	599374	15.000	790001—790003	2.500	984634	100.000
327455	10.000	599375—599400	2.500	790004	50.000	984635—984650	2.500
327456—327500	2.500	624401—624411	2.500	790005—790050	2.500		

W regionie krakowskim najwyższe premie przypadły na następujące numery bonów PKO:

2 po 200.000 zł — 265.651, 704.750

2 po 100.000 zł — 720.968, 813.293

PRAKTYCZNY UPOMINEK — TO PREMIOWY BON PKO!

Bony sprzedają wszystkie Oddziały i Ekspozytury PKO (również nowo otwarta w Krakowie, ul. Wiślna 7, I p.), upoważnione zakładowe ajencje PKO i placówki pocztowe.

NAJBLIŻSZE LOSOWANIE BONÓW PREMIOWYCH PKO — 30 CZERWCA 1975 R.

KAMIENIE JUBILERSKIE

pochodzenia zagranicznego z kwitem celnym skupuje PP «JUBILER»

KRAKÓW, ul. ZWIERZYNIECKA 29

we wtorki i piątki, w godzinach 12—14

ZAKŁAD REMONTÓW HUTNICZYCH NOWA HUTA KOMBINAT

zatrudni natychmiast:

- **ŚLUSARZY**
- **SPAWACZY elektrycznych i autogenicznych**
- **ENERGETYKÓW**
- **MALARZY antykorozyjnych**
- **TOROWCÓW**
- **KIEROWCÓW samochodowych**
- **PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych.**

Zakład zapewnia:

- wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w hutnictwie
- bezpłatne zakwaterowanie w hotelach pracowniczych
- dodatek węglowy i wynagrodzenie z tyt. Karty Hutnika, po wymaganym okresie pracy
- możliwość nauki zawodu
- skierowania do własnych ośrodków wczasowych w górach i nad morzem.

Zgłoszenia przyjmuje **Dział Kadr i Szkolenia, Nowa Huta — Kombinat, ul. Mrozowa** — (drugi przystanek od Dyrekcji Huty im. Lenina w stronę Walcowni). — Dojazd tramwajem linii 4 lub 16.

MONTOWANIE KARNISZY OKIENNYCH oraz CZYSZCZENIE MECHANICZNE DYWANÓW w domu Klienta nowoczesnym importowanym sprzętem — WYKONUJE z gwarancją na zlecenie OSÓB PRYWATNYCH, w uzgodnionych wcześniej terminach —

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG WIELOBRANŻOWYCH

USŁUGA w KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY 34

telefon nr 281-83.

nasze miasto

Zbudowany w 5 miesięcy

Największy sklep spożywczy w Krakowie

Miejmy nadzieję, że choć to pierwsza tego rodzaju jaskółka to jednak przyniesie wiosnę (a przynajmniej przedwiośnie) w krakowskim handlu. Wczoraj w Prokocimiu Nowym otwarto **największy sklep spożywczy w Krakowie.**

Pawilon w Prokocimiu, którego powierzchnia wynosi 1.300 m. kw. **zmontowano w ciągu zaledwie 5 miesięcy.** Mamy tu do czynienia z absolutnym ewenementem, ponieważ realizacja obiektu handlowego wyprzedziła „mieszkaniów-

kę". Stąd też i na razie nie uruchomiono go jeszcze w całości, bowiem na nowym osiedlu mieszka obecnie tylko 1.200 osób. W ciągu roku sukcesywnie, w miarę przekazywania nowych bloków, działalność handlowa będzie poszerzana. Obiekt wyposażony został m. in. w cztery wielkie komory chłodnicze, pełne zaplecze socjalne dla załogi (w tym natryski, pokoje wypoczynkowe), rożen do pieczenia drobiu, młynki do kawy, 15 stanowisk kasowych.

Gospodarzem pawilonu w Prokocimiu jest Krakowskie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego, które w tym roku otworzy jeszcze dwa takie same obiekty: w Mistrzejowicach oraz przy ul. Imbramowickiej, a w przyszłym — w Bieżanowie.

Planty krakowskie

Rewaloryzować czy przekopać?

Kiedy w latach 1820—1830 z inicjatywy senatora Floriana Straszewskiego i profesora UJ Feliksa Radwańskiego na miejscu wyburzonych murów miejskich zakładano Planty, ich wygląd znacznie różnił się od dzisiejszego. Ślady pierwotnego układu klasycystycznego widoczne są dziś w formie szczątkowej między ul. Mikołajską a Dworcem Gł. Następne epoki — każda na swój sposób — wywierały „stylowe piętno" na wyglądzie Plant: koło pomnika Grażyny i Litawora widać pozostałości angielskich założeń parkowych, przy sadzawce u wylotu ul. Długiej — secesyjny układ sceniczny. Nasza epoka charakteryzuje się (przynajmniej na Plantach) bezstylowością: ot, jak jest miejsce to się drzewko posadzi, czasem — kilka innych wytnie...

Kres tego typu gospodarce postanowili położyć naukowcy z Zakładu Architektury Krajobrazu Po-

litechniki Krakowskiej. Pod kierunkiem doc. Janusza Bogdanowskiego i przy współpracy Akademii Rolniczej przygotowali oni plan kompleksowej renowacji krakowskich Plant. Przez trzy lata trwały prace przygotowawcze, polegające na odtworzeniu dawnego wyglądu Plant, obecnie projekt jest już gotowy.

Przewiduje się większe „zindywidualizowanie" wyglądu poszczególnych odcinków Plant i nadanie im charakteru, jaki miały przed laty. Ciekawym pomysłem jest też odtworzenie dawnej fosy pod Barbakanem: jezdnia ul. Basztowej przebiegałaby mostem, przerzuconym nad fosą. Korzyści takiego rozwiązania są podwójne: stworzenie bezkolizyjnego przejścia dla pieszych oraz odsłonięcie murów Barbakanu. Podobne, dwupoziomowe rozwiązania planowane są także w rejonie Poczty Gł., przy ul. Długiej i pod Wawelem. Przy okazji można by udostępnić tkwiące w ziemi resztki murów i bram miejskich.

W r. 1826 mieszkańcy Krakowa postulowali, aby Planty odgrodzić od jezdni wysokim żywopłotem, gdyż ruch uliczny przeszkadza w odpoczynku. Realizację tego postulatu (ujętego w programie: opracowywanym przez zespół z PK) przewiduje się na jesień 1975 r. Ale nie jest to wcale takie pewne, gdyż w Urzędzie Miejskim czeka na akceptację inny projekt, przewidujący, że środkiem Plant pobiegnie magistrala wodociągowa. Wykop o głębokości 2,5 m i szerokości 1,5 m stawia pod znakiem zapytania nie tylko program renowacji Plant, ale nawet ich dzisiejszy wygląd: znowu kilkanaście drzew musiałoby iść pod siekierę. Magistrale wodną można by wprawdzie poprowadzić pod jezdnią, ale przecież łatwiej się kopie w trawniku...

Który z projektów doczeka się realizacji: rewaloryzacja Plant — czy ich przekopanie? Zobaczymy... (mb)

Krowodrza przed latem

Rozbudowuje się największy w Krakowie camping „Krak" przy ul. Radzikowskiego. Obecnie pod namioty może przyjąć 600 osób na dobę. Na terenie campingu są parkingi i myjnia samochodowa, umywalnia i prysznice, kuchnie turystyczne, kawiarnia, kioski „Ruchu" i spożywcze, kasa wymiany walut, informacja turystyczna. Już w tym sezonie oddanych zostanie 70 miejsc hotelowych w budowanym motelu. Kiedy obiekt zostanie oddany w całości — trudno powiedzieć, bowiem bardzo opóźnia przebieg prac wykonawca — KPREB Kraków-Podgórze.

Również do przyszłości należy oddanie nowych, wyjątkowo pięknych terenów wypoczynkowych w Witkowicach. Już w czynie społecznym posadzono w pięknej dolinie 100 tys. drzew. W przygotowywanej dokumentacji planuje się zalew, 4 duże obiekty gastronomiczne i miejsca zabaw dla dzieci. To przyszłość — a od 1 czerwca br. otwarty będzie po remoncie piękny basen KS „Clepardia". Także placówki gastronomiczne są dobrze przygotowane do lata.

Z przygotowaniami dzielnicy do sezonu letniego zapoznali wczoraj wiceprezydenta miasta **Zygmunta Sakiewicza** gospodarze Krowodrzy. (Rt)

Żubrzątko z krakowskiego ZOO

Trzy dni temu w krakowskim ZOO urodził się mały żubr. Waży 25 kg, jest bardzo sympatyczny i ma wilczy wprost apetyt. Żubry żyjące w niewoli stosunkowo rzadko rozmnażają się, natomiast często małe, giną w pierwszych tygodniach życia. Naszemu — życzymy wielu lat zdrowia. W jutrzejszym numerze „GK" podamy warunki konkursu na imię dla małego żuberka.

Zmiana gazu w Bronowicach

22 maja br. nastąpi zmiana gazu miejskiego na gaz ziemny w rejonie Bronowic ograniczonym ulicami: Bronowicką, Rydla, Jabłonkowską, Balicką, Katowicką, Radzikowskiego, torami PKP, Głowackiego.

Adaptacja przyborów będzie wykonywana w kolejności zgodnej z indywidualnymi zawiadomieniami, doręczonymi wszystkim Odbiorcom przez Krakowskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa. Uprasza się PT Odbiorców o ścisłe przestrzeganie zasad podanych w indywidualnych zawiadomieniach, dot. używania przyborów gazowych po dniu 22 maja.

W przypadkach wymagających interwencji należy zwracać się do baz terenowych (barakowozów) znajdujących się przy ul. Złoty Róg lub telefonicznie pod nr 645-20, wewn. 89.

Na krakowskim Rynku czynny był w dniu wczorajszym kiermasz ogrodniczy pt. „Kwiaty dla miasta". Za ten cenny pomysł należy pochwalić Urząd miasta i redakcję „Echa Krakowa", którzy to zaprosili wszystkie przedsiębiorstwa zajmujące się hedowlą.

Fot. W. Klag

propozycje

OLGIERD TERLECKI jest znanym krakowskim pisarzem i publicystą. W czasie II wojny światowej walczył w armii polskiej na Zachodzie. Wydał wiele książek o tematyce wojennej m. in. cykl powieściowy „Polskie drogi"; „Najkrótszą historię II wojny światowej". Dzisiaj w Klubie Literatów przy ul. Krupniczej o godz. 19 Olgierd Terlecki wygłosi prelekcję „O generale Władysławie Sikorskim".

◆ **REWALORYZACJA PLANT KRAKOWSKICH — odczyt doc. Bogdanowskiego, NOT, g. 17.00.**

◆ **NOC AMERYKAŃSKA — SCF „Rotunda", godz. 17 i 19.**

◆ **POLSKI TEATR ROMANTYCZNY — prelekcja dr A. Mianowskiej, KDK „Pod Baranami", godz. 18.30.**

◆ **GRA KWARTET PWST — utwory Brahmsa i Mozarta, Klub „Pod Jaszczurami", godz. 21.**

◆ **TURCJA STARA I NOWA — spotkanie z Romą Łomnicką, klub „Starówka", ul. Szczepańska, godz. 19.**

Kości zostały rzucone...

Rzecz dzieje się na podwórku zakładów przy ul. Prochowej 17 podległych PPH Konsumy, jak o że to tam właśnie leżą owe kości fachowo określane mianem surowca wtórnego. Składowane nie w pojemnikach, a rzeczywiście rzucone w kąt i wystawione na działanie czy to słońca czy deszczu rozkładają się, gniją. Zalęgły się więc szczury.

Mieszkańcy budynku sąsiadującego z tymi zakładami skarżą się na straszliwe zapachy, które uniemożliwiają wietrzenie mieszkań, a przy tym przez otwierane okna swobodnie wchodzą... szczury. Podobno San-Epid nic pomóc nie może. Więc kto?

Kości zostały rzucone... I leżą.

(bod)

Likwidacja nocnych mikrobusów

Jak się dowiadujemy MPK w Krakowie postanowiło **z powodu znikomej frekwencji, zlikwidować z dniem dzisiejszym,** nocną linię mikrobusową M-2 (trasa: Plac Centralny — Krzemionki).

Natomiast od jutra linia autobusowa nr 120 Bis, kursująca na trasie Baza PKS — Nowy Kleparz otrzymuje numer 154. Trasa linii i rozkład jazdy pozostają bez zmian.

Żakom ku rozwadze

Do miasta wrócił spokój

O Juwenaliach pisaliśmy ciepło i serdecznie, bo nasza sympatia jest po stronie dobrej studenckiej zabawy, pełnej fantazji i poczucia humoru. Juwenaliowy fotoreportaż zamieszczamy również w środku dzisiejszego numeru. Lecz w żakowskich szaleństwach było wiele rzeczy, których nie sposób nie ocenić krytycznie Niekiedy fantazja i temperament przekraczały granice rozsądku i — co tu dużo mówić — kulturalnego zachowania. Nie podobało się mieszkańcom Krakowa, czemu dawali wyraz w licznych telefonach, nadużywanie alkoholu i demonstrowanie jego skutków na ulicach miasta (nie cała wina spada tu oczywiście na studentów — np. na 60 przebranych osób zatrzymanych w juwenaliowe dni w stanie nietrzeźwym, tylko 10 było studentami). Nie podobały się jawne przykłady dewastacji i niszczenia ławek, kwietników, czasem nawet i samochodów. Trudno nazwać dobrą zabawą dezorganizację komunikacji, szczególnie zaś ruchu tramwajowego, kiedy o mały włos nie dochodziło do poważnych w skutkach kolizji. Nie jest również symptomem dobrej zabawy rzucanie petard na zatłoczonym Rynku — grozi to przecież poparzeniami.

Tych kilka uwag na gorąco, już dziś dajemy do przemyślenia przede wszystkim tym, którym pojęcie kulturalnej zabawy jest dalekie i obce. Nie zmienia to dobrej oceny generalnej, a o naszej sympatii do Juwenaliów świadczą właśnie te słowa krytyczne. Nie wolno prowokować mieszkańców Krakowa do złorzeczenia na studentów, po co doprowadzać do sytuacji, w której Juwenalia przyjmują za zło konieczne?

W Krakowie Juwenalia mają prawie 20-letnią tradycję i wszyscy chcielibyśmy — jak sądzimy, także i sami studenci — by każdego roku były barwniejsze, piękniejsze i organizowane z coraz większą fantazją. Ale by za zarazem w parze z tym zmalała ilość zwyczajnych, chuligańskich wybryków.

(Rt)

Brunon Rajca

Rajcujemy na A-B (w środy)

Mięso na dykcję

Należałoby dać sprawozdanie ze studenckich harców na linii A—B, ale „Gazeta Krakowska" uczyniła to już wcześniej. Nie lubię — w przeciwieństwie do Janusza Roszki — powtarzać się. Nasz znakomity felietonista, obdarzony zresztą honorami prezesa Ogólnopolskiego Klubu Reporterów — a na wybory przybyły do Krakowa sławy, ze Stefanem Kozickim, Edwardem Redlińskim, Klemensem Krzyżagórskim, że nie pominę miejscowych Zbigniewa Kwiatkowskiego i Jerzego Lovella — wziął sobie na ambit, że jednak wykończy ten bar w Bolechowicach. Można więc spodziewać się licznych jeszcze na ten temat publikacji, które i tak w efekcie niczego nie zmienią.

Niby dlaczego Bolechowice nie mają mieć knajpy, skoro tyle ich w dzielnicy Krowodrza. Należę do ludzi tolerancyjnych a poza tym, przy włączeniu Bolechowic w obręb wielkiego Krakowa, przekazanie stamtąd jedynie kościoła i dworu Janusza Roszki byłoby chyba zbyt skromnym wianem. Trochę mój przyjaciel się spóźnił z swoje uznanie „Gazecie Krakowskiej" choć ta, jak się orientuję, ulotek jednak nie drukuje. Ten konkurs jest jednym z dziwniejszych konkursów, bo wyróżnia się teksty już ogłoszone i według aktualnej koniunktury wybiera się nazwiska. Tym, którzy pragnęliby ze mną ewentualnie na ten temat spierać się służę dobrą radą głoszoną przez Murzynów ze szczepu Hausa: „Nie chcesz słuchać, nie dawaj powodu do mówienia".

Mam współczucie dla ludzi ogarniętych natrętnymi myślami. To nieszczęście. Nie dziwiłbym się wcale gdyby obsesyjni abstynenci wystąpili przeciwko Spółdzielni Pracy Metalowo--Odlewniczej w Częstochowie, która produkuje korkociągi a na reklamowej ulotce przedstawia butelki „vinpromu". Instrukcja głosi: korkociąg do win służy wyłącznie do otwierania butelek, które mają mocno wciśnięte korki.

Ludzie są u nas tępi więc Spółdzielnia Pracy Metalowo-Odlewnicza poucza jak posługiwać się korkociągiem: wciskamy dłuższy koniec widełek ruchem lekko wahadłowym posuwistym pomiędzy szyjkę butelki a korkiem; wprowadzamy drugi koniec krótszej widełki pomiędzy szyjkę butelki a korkiem i wciskamy lekkim ruchem wahadłowym na głębokość wybranego podcięcia widełek; obracamy korkociągiem powoli w lewo wyciągając jednocześnie przy otym wystąpieniem, bo właśnie rozdzielono nagrody dziennikarzom, którzy akurat nie są abstynentami ale publicznie wyrazili niechęć do trunków. Niezmienni jurorzy Komitetu Przeciwalkoholowego, którzy wielokrotnie już sami się obdarowywali, że wspomnę p. M. Tołkana, nawet wyrazili brocie w górę korek z butelki.

Trudne, jak widać, skomplikowane i wymagające myślenia, choć brać studencka weseląc się jakoś radziła sobie bez korkociąga. Niektóre instytucje a także wydawnictwa mają nas za kompletnych matołków i odwołują się w dodatku do ludzkich uczuć, by je szanować a nawet miłować. Francuski filozof Claude A. Helvètius (1715 — 1771) opowiada w swoim dziele „O umyśle" taką oto anegdotkę. Kobieta „... zaskoczona przez swego kochanka w ramionach rywala, ośmieliła się zaprzeczyć faktowi, którego był świadkiem. Jak to — rzekł zazdrosny — jest pani aż tak bezwstydna ..." „Ty wiarołomny — zawołała kobieta — widzę, że już mnie nie kochasz. Bardziej wierzysz temu, co widzisz, niż temu, co ci mówię".

Nikomu tej anegdotki nie dedykuję Ludzi z charakterem spotkać jeszcze można, a kształtowanie umysłów i woli nie koniecznie musi się odbywać przy pomocy n a k a z ó w. Nie wiem ile w tym prawdy, ale miasto szepce, że reżyser Jerzy Jarocki na zajęciach w Wyższej Szkole Teatralnej każe swoim studentom przynosić surowe mięso i zjadać podczas ćwiczeń. Trudno mi ustalić, bo niewiele mam wspólnego z artystami, czy zalecenie profesora jedzenia surowego mięsa przez aktorów służy wyrabianiu samozaparcia czy też dykcji.

Na wiadomość o tym jadę do Bolechowic by upić się w tamtejszej gospodzie.

— napis nr 2: Czy mówi pani po francusku?

STO POCIECH...

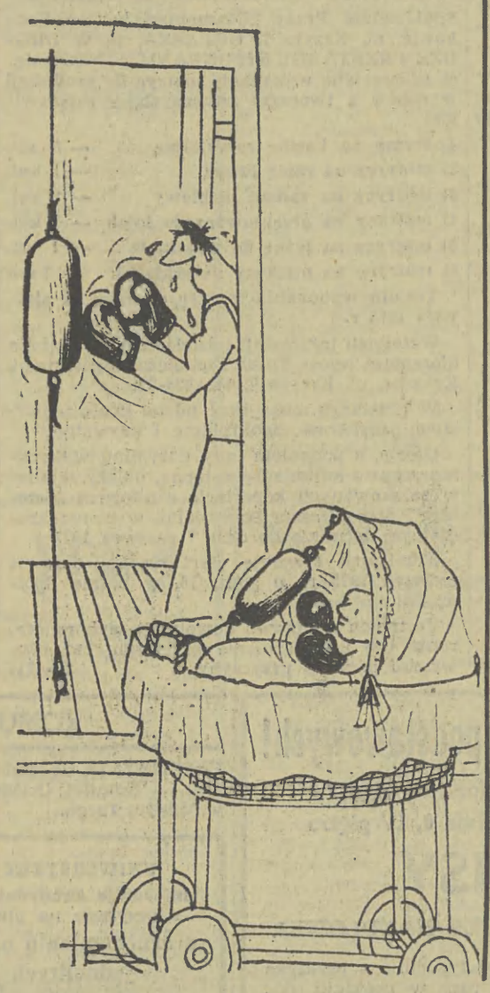

— napis: MĘŻCZYŹNI

— Pokazałem Andrzejkowi jak zbudowany jest telewizor...

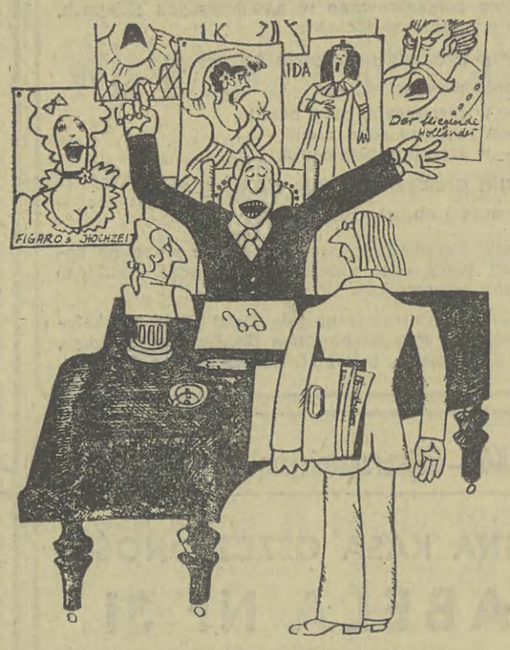

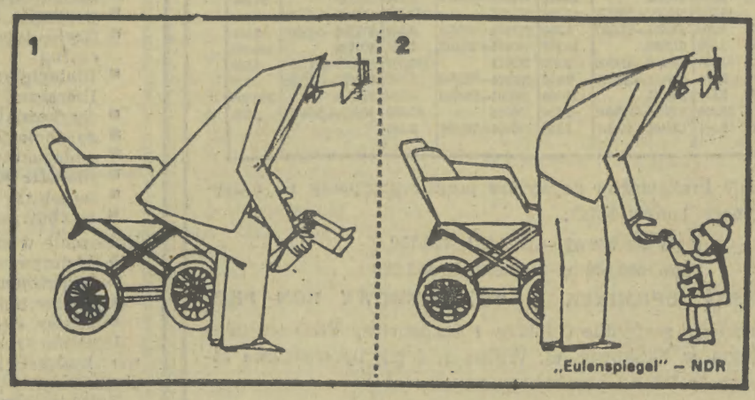

Rysunki: „Eulenspiegel", „Kraj Rad", „Paris Match"

OD ŚRODY DO ŚRODY

NR 20 (112)

MYŚLI TYGODNIA 14 V—21 V 1975

● Reorganizacja struktury władz zakrojona na tak wielką skalę, spowoduje ruch kadr. Jest rzeczą ważną, by niczyje zdolności i doświadczenie nie zostały zmarnowane. Aby każdy twórczy, wartościowy, ideowy członek aktywu znalazł godne swoich możliwości nowe pole działania. Aby nikt nie poczuł się niepotrzebny i nie stał się rozgoryczony. Będzie to z pewnością troska kierownictwa partii i wszystkich jej instancji. (M. F. Rakowski — POLITYKA). ● Budować socjalizm — nie znaczy tylko budować jego zręby instytucjonalne, organizacyjne i prawne. To znaczy — a może znaczy przede wszystkim — wychowywać nowych ludzi, którzy w motywach swego działania, w postawionych sobie celach, w stylu powszechnego życia będą wierni tym ideałom i tym wskazaniom, które niesie socjalizm. (B. Suchodolski — TRYBUNA LUDU). ● Liczenie się z indywidualnymi potrzebami ludzi starszych, respektowanie ich sposobu życia, przyzwyczajeń to podstawowy wymóg humanizmu. (Janina Słuszniak — KOBIETA i ŻYCIE). ● Potwornym marnotrawstwem czasu, życia i pieniędzy publicznych jest powszechne zdobywanie wyższych stopni naukowych, kiedy ludzie całymi latami robią tylko to jedno — by po otrzymaniu patentu osiąść na laurach i czekać na emeryturę. (Aleksander Małachowski — KULTURA). ● Jakkolwiek pogadanki, rozmowy i wykłady są — jako metody wychowawcze — skuteczne, skuteczniejsze jednak okazało się poszukiwanie właściwych wzorów osobowych w poszczególnych zawodach oraz ich propagowanie jako wzorów do naśladowania. (Maria Pietrzak — POLITYKA SPOŁECZNA). ● Polacy nie gęsi, własny język mają — właśnie dlatego powinni studiować obce. (TRYBUNA LUDU). ● Źle wybrany zawód pociąga za sobą nie tylko fakt, że ktoś będzie go niedbale lub tylko na elementarnym poziomie przyzwoitości wykonywał, lecz również fakt, że nie będzie mógł dawać, z siebie tego, co mógłby dawać gdyby pracował zgodnie ze swymi zdolnościami i zainteresowaniami. (Henryk Jankowski — TRYBUNA LUDU).

JUVENALIA

Nominalnie miały trwać 60 godzin — od piątkowego południa po północ niedzieli. Ale w DS Żaczek pierwsi przebierańcy pojawili się już w czwartkowy wieczór, a w poniedziałek po godz. 8 przechodnie na Karmelickiej obojętnym wzruszeniem ramion salutowali ostatniego przebierańca w znoju żeglującego do zacisznego portu — łóżka. Zawsze oczywiście są tacy, co albo wychylą się za wcześnie, albo ze zdumieniem stwierdzają, że znów za późno. Ale w wypadku Juvenaliów jest to też miara ogromu niecierpliwości, z jaką czekano i wpadano w zabawę.

Ogrom tej tradycji. Każdy pierwszoroczniak przybywający na studia natychmiast (jeśli dotąd z legendą się nie zapoznał) zostaje poinformowany, że za kilka miesięcy Juvenalia i trzeba będzie wykazać się: pomysłowością, dowcipem, inteligencją. Popis tych cech — nawet gdy nie wszyscy zdają pozytywnie egzamin — rozpoczyna się od stroju. Kończy... Nie, końca nie widać. Każdy pomysł można w Juvenalia zrealizować.

Juvenalia są zawsze takie same. I Juvenalia są zawsze inne. Taki sam jest nastrój, barwny tłum przebierańców, gęsty szpaler gapiów podziwiających juvenaliowy pochód (z najmilszymi na czele). Ale i coraz nowe pojawiają się pomysły imprez — jak choćby Karnawał Brazylijski w tym roku — do czego innego odnoszą się aluzje w strojach i hasłach.

Co roku mówi się, że Juvenalia coraz gorsze. Że coraz mniej barwne, bardziej mdłe, smutniejsze. Może to i prawda. Ale mówią tak ci, którzy jeszcze niedawno przebrani za fakira zaklinali węże na Rynku, a dziś tylko zza tarczy garnituru patrzą, jak inni się bawią. Więc w tych krytycznych opiniach — może się mylę — wyczuwam dużo żalu, że już krytykującemu nie wolno zrzucić gorsetu codzienności i wmieszać się w tłum barwny, swobodny, kuszący Przyjemnym Niespodziewanym.

NAJMILSZA — **Danuta Cygan** — studentka Jubilatki Akademii Ekonomicznej (I rok ekonomiki obrotu). Na studia przyjechała ze Stalowej Woli. Hobby: taniec w „Słowiankach" (uprzednio należała do zespołu „Lasowiacy").

◆ Jak się czujesz w Krakowie?

— *W takim dniu mogę tylko jedno odrzec — wspaniale.*

◆ A na co dzień?

— *Na co dzień niezbyt lubię duże miasta. Dlatego po studiach chcę się zajmować organizacją turystyki.*

◆ ???

— *Na przykład prowadzić dom wczasowy. Daleko od miasta, ale by równocześnie były zapewnione wszystkie miejskie wygody.*

◆ Wobec tego zamawiam się na wakacje w tym domu.

— *Proszę bardzo, ale trzeba poczekać na koniec moich studiów. Na razie sesja blisko, a ja czuję się już zmęczona „królowaniem". Przez dzień, dwa to szalenie przyjemne, trzeciego — staje się męczące.*

● Czego Ci życzyć z okazji objęcia królowania? Sukcesów w filmie? Telewizji?

— *Nie, nie — wystarczy: powodzenia w studiach.*

● Nie marzysz o karierze filmowej?

— *Nie.*

● A gdyby powstała szansa — zagrać główną rolę?

— *Może i bym popróbowała sił, ale nie kosztem studiów.*

● Dziękuję za rozmowę, a w imieniu Czytelników i redakcji — serdeczne gratulacje za zdobycie tytułu Najmilszej Studentki Krakowa 1975 r.

Bardzo zadowolony z siebie był pewien młody człowiek, który chodząc po mieście w marynarce ubranej na lewą stronę i mając podwiniętą jedną nogawkę od spodni — uważał się za przebranego. Co więcej! Gromkim głosem wyśpiewywał — „Juvenalia, Juvenalia, hej, hej, Juvenalia". Z takiego pomysłu aż tak dobre samopoczucie?

✻

„Wyszłam za mąż. Zaraz wracam" — hasło juvenaliowe, które przyświecało dziewczętom z AE.

✻

Bardzo smutny, młody przebieraniec siedząc na krawężniku ul. Sławkowskiej darł na sobie i tak skąpe, płócienne szaty. Zapytany po co to robi — odpowiedział, że jest za mało przebrany (!)

✻

Sensację na ulicach wzbudzała żywa reklama Polskich Linii Lotniczych: całkowicie zabandażowany student nosił na plecach przekonywujący napis — „Lataj LOTEM".

✻

Na „chleb" zarabiano różnie. Najskuteczniejszy w dowodach namacalnych i przeliczalnych okazał się pomysł z wykładem o przewodzie pokarmowym krowy. Na jeżdżącej na kółkach makiecie krowy wyrysowano schemat w/w przewodu, wykład zaś dotyczył różnic między dwoma płynami na „m", które krowa wydala oraz wyjaśnienia dlaczego jeden z nich jest biały.

Nie znający się na hodowli krakowianie z zainteresowaniem słuchali wykładu czekając w kolejce do taksówki czy w restauracji na obiad. I mimo, że to ponoć centusie — sprawiedliwie wynagradzali trud naukowca — amatora.

Strażniczką moralności okazała się jedna z asystentek wydz. metalurgicznego AGH. W najbardziej gorącą, juvenaliową noc odwiedziła w jednym z akademików wszystkie pokoje zamieszkałe przez dziewczęta z jej wydziału i sprawdzała czy nie ma w nich męskich lokatorów. Najgorsze, że było to robione zupełnie serio, a nie jako rodzaj żartu (?) juvenaliowego.

✻

Na okres Juvenaliów otwarto w „Zaścianku" Izbę Wytrzeźwień, powstał kącik antyalkoholowy, podczas balu wyświetlano filmy o podobnej tematyce.

Dowcip czy smutna konieczność?

✻

Już sam pomysł, by sprzed Żaczka przenieść na Rynek makietę pomnika jeźdźca, ustawić obok Mickiewicza i tabliczką obwieścić, że jest on (pomnik) poświęcony koniowi — był znakomity. Aliści pogłębiono go jeszcze ustawiając znaną skądinąd ozdobną skarbonkę i zbierając do niej datki na... pierwszą studencką konną wyprawę w Kosmos. Wśród wrzuconych do skarbonki pieniędzy zauważyliśmy jedną czerwoną stuzłotówkę i kilka „zielonych". Będzie na importowane podkowy!

✻

Każdej z przylegających do Rynku ulic przydzielono jakąś uczelnię jako „opiekuna". Zadanie: przygotować dekoracje i wciągać krakowian do wspólnej zabawy podczas Karnawału Brazylijskiego. Najdowcipniej z dekoracją (ul. Wiślna!) poradziła sobie Akademia Górniczo Hutnicza (m. in. nad sklepem Pewexu powiększona studolarówka wyśpiewywała: „zielono mi") Natomiast na ul. Anny zespół „Skalni" nauczał przechodniów — prawie dobrowolnie — góralskich tańców.

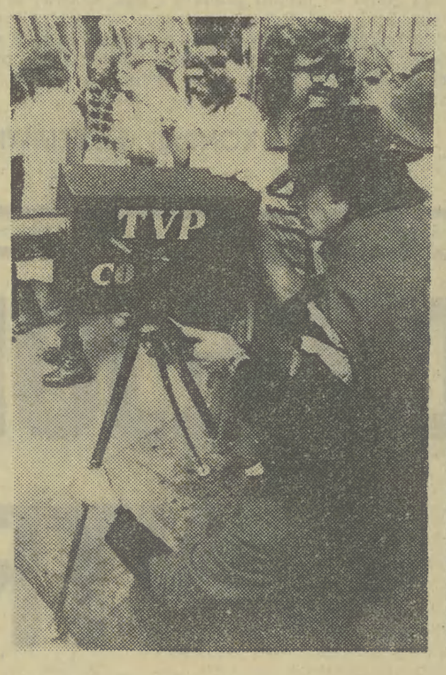

Zdjęcia wykonali: Wacław Klag i Jerzy Sadecki

Przed pierwszym gongiem

Już tylko 11 dni dzieli nas od pierwszego gongu inaugurującego XXI Mistrzostwa Europy w boksie na katowickim ringu. Oczekiwane są one przez sympatyków pięściarstwa w naszym kraju z ogromnym zainteresowaniem. Już teraz wszyscy sobie zadają pytanie: czy zdołamy powtórzyć sukces sprzed 22 lat, kiedy to na rozgrywanych po raz pierwszy w Polsce, w hali Mirowskiej w Warszawie Mistrzostwach Europy aż 9 polskich pięściarzy znalazło się w gronie medalistów.

Szukając odpowiedzi na to pytanie udałem się na ostatnie przed rozpoczęciem mistrzostw zgrupowanie naszych kadrowiczów w Wiśle.

DZIEŃ PIERWSZY

Jest godz. 7. Dyżurny trener **Włodzimierz Biel** wchodzi do pokoju, gdzie mieszkają kapitan zgrupowania **Wiesław Rudkowski** i jego zastępca — **Janusz Gortat.** Jako pierwszy wstaje Rudkowski, wygląda przez okno. Minę ma niezbyt zadowoloną. — *Znowu pada. Nie mamy szczęścia do pogody.* Wiesiek wstaje jednak i wychodzi z pokoju, by zebrać wraz z trenerem dyżurnym wszystkich kolegów. Już po chwili 34 najlepszych polskich pięściarzy znajduje się w hali sportowej. Rozruch trwa 20 minut i ma charakter zabawowy. Teraz czas na poranną toaletę i punktualnie o godz. 8 wszyscy meldują się na śniadaniu. *Tak zdyscyplinowanych „wczasowiczów" życzyłabym kierownikom wszystkich domów wczasowych* — mówi kierowniczka stołówki.

Zbliża się godzina 9 — w świetlicy rozpoczyna się odprawa trenerów. Po chwili są już wszyscy szkoleniowcy — **Zenon Stefaniuk, Józef Kruża** (byli mistrzowie Europy), **Włodzimierz Biel, Andrzej Wojciechowski, Henryk Niedźwiedzki, Ludwik Algiert** i **Michał Szczepan.**

— *Dziś przed południem mamy walki sparringowe* — rozpoczyna odprawę dr WIKTOR NOWAK. *Jak wiecie mają one na celu doskonalenie elementów technicznych i taktycznych oraz wyrobienie u zawodników wyczucia potrzebnego w trakcie prowadzenia walki. Macie zwrócić baczną uwagę na błędy popełniane przez poszczególnych zawodników i korygować je.*

O godz. 10 wszyscy uczestnicy zgrupowania są już w świetnie wyposażonej sali bokserskiej. Najlżejsi rozpoczynają rozgrzewkę od ćwiczeń ze skakankami, później runda „walki z cieniem", wreszcie bombardowanie „gruszek" i worków treningowych. Po dwudziestu minutach w dwóch zainstalowanych obok siebie ringach widzimy pierwszą czwórkę zawodników, przedstawicieli wagi papierowej i muszej ubranych w kaski ochronne. Jako pierwsi stają naprzeciw siebie **Wojciech Zamora i Mieczysław Massier** oraz **Henryk Średnicki i Jan Górny.** Po trzech minutach zmiana: Górny walczy z Zamorą, Średnicki z Massierem. W ringu walki prowadzą trenerzy Szczepan i Kruża.

— *Zamora, nie chodź sztywno na nogach, Massier, wyżej lewa ręka* — poprawiają trenerzy.

Po 9 minutach pierwsza grupa schodzi z ringów, kolej na „kogutów": **Ryszarda Jagielskiego, Antoniego Różnickiego, Janusza Krampę i Leszka Borkowskiego.** I tak kolejno waga po wadze — każda runda z innym przeciwnikiem.

Szczególnie interesujące są sparringi naszych „półśrednich". Widzimy **Zbigniewa Kickę, Jerzego Rybickiego, Józefa Stachowiaka** oraz „lekkopółśredniego" — **Kazimierza Szczerbę.** Tu zawodnicy nie oszczędzają się. Wiadomo, że z trzech doskonałych przedstawicieli wagi półśredniej tylko jeden wystąpi na katowickim ringu.

Walki sparringowe kończą zawodnicy wagi ciężkiej. Tu niespodziewanie najsłabiej prezentuje się **Andrzej Biegalski.** Wyraźnie ustępuje zarówno pod względem szybkości jak i techniki **Januszowi Gerleckiemu, Jerzemu Skoczkowi i Lucjanowi Treli.**

Sparringi zakończone. O godz. 12.15 czas na odnowę biologiczną. Spotykam niezwykle popularnego **Stanisława Zalewskiego** — nazywanego przez bokserów „człowiekiem o złotych rękach". Pan Stasio już od 25 lat jest masażystą kadry. Towarzyszył naszym pięściarzom na trzech olimpiadach, siedmiu mistrzostwach Europy.

Godz. 13 — pora obiadowa. Przyjeżdżają na zgrupowanie przedstawiciele komitetu organizacyjnego, trener Nowak komunikuje, że po obiedzie wszyscy zawodnicy mają wyjść przed budynek w koszulkach i z rękawicami. Będą wykonywane zdjęcia, które w czasie trwania mistrzostw ukażą się na pocztówkach i talerzach pamiątkowych.

Wreszcie pięściarze mają chwilę czasu na relaks. Można napisać list, poczytać prasę, zagrać w brydża. O godz. 16 kolejne zajęcia. Boisko jest jeszcze mokre po ulewie, w związku z czym koszykówka na sali. Gra odbywa się w trzech grupach: najpierw „maluchy", później „średniacy" i w końcu „wielkoludy". Przed kolacją jeszcze raz odnowa biologiczna i na tym program dnia został wyczerpany.

Około godz. 20 niemal wszyscy udają się na przechadzkę po uzdrowisku. Na ulicach są natychmiast rozpoznawani przez kibiców. Co chwilę w czasie spacerów ludzie pokazują palcami: *popatrz, ten wysoki to Gortat, ten krępy blondyn to Kicka.* Dochodzi godz. 22. Spotykam na korytarzu trenerów. — *Panowie nie sprawdzają czy wszyscy są już w pokojach?* — pytam. *Nie ma potrzeby tego robić* — słyszę w odpowiedzi. *Wszyscy są świadomi szansy, przed jaką stają. Każdy z nich posiada wewnętrzne poczucie dyscypliny.*

DZIEŃ DRUGI

Tym razem chociaż jest chłodno, nie pada. Poranny rozruch odbywa się więc w terenie. Zawodnicy wracają w nieźlych humorach. Może wreszcie nad Wisłą zaświeci słońce? Niedługo jednak można było się cieszyć pogodą. Już o godz. 9 podczas codziennej odprawy widać przez okna świetlicy, że znów będzie padał deszcz. Pomimo to trener dr Nowak decyduje, że odbędzie się bieg terenowy.

Sztab trenerów kończy analizować wczorajsze walki sparringowe. O godz. 10 wszyscy są już na sali. W planie zajęcia ogólnorozwojowe. Każdy z trenerów prowadzi inne ćwiczenia. Widzę naszych „ciężkich" uwijających się z piłkami lekarskimi, pozostałe grupy ćwiczą z hantlami, inni elementy zwinności ogólnej. Trwa to wszystko ok. 90 minut. Kadrowicze ubierają dresy ortalionowe i wychodzą przed budynek ośrodka. Ulewa przybiera coraz większe rozmiary. Mimo to trener daje polecenie: — *Każdy swoim rytmem biegnie dwie pętle po 8 kilometry.* Wychodzę na trasę biegu. Kończy się pierwsze okrążenie. Najszybciej pokonuje je najmłodszy uczestnik zgrupowania, a zarazem najniższy wzrostem (158 cm) Henryk Średnicki. *Temu chłopcu nigdy nie brakowało ambicji* — mówi trener Zenon Stefaniuk. *We wszystkim stara się być najlepszy.*

Drugie okrążenie potwierdza słowa trenera Stefaniuka. Średnicki jako pierwszy melduje się w budynku. Dopiero w minutę po nim zjawiają się następni. Wszyscy wędrują pod opiekę lekarzy, następnie udają się do sauny, wkrótce trafią w ręce masażystów.

Popołudniowy trening to technika boksu. Żmudne przerabianie elementów technicznych z poszczególnymi trenerami. Trener Stefaniuk ćwiczy ciosy proste, Kruża — walkę w zwarciu i półdystansie, Szczepan umiejętność kontrowania, Niedźwiedzki — walkę z mańkutami, Wojciechowski — umiejętność zwodów, Algiert — serie ciosów i wznowienie ataku, Biel — pracę nóg u zawodników wag ciężkich. Intensywność treningu wzrasta. Po dwóch godzinach na twarzach zawodników widać oznaki zmęczenia.

Wieczorem rozpogodziło się. Niewielu jest jednak chętnych na spacer. Ten dzień dał się wyjątkowo we znaki.

WOJCIECH GORCZYCA

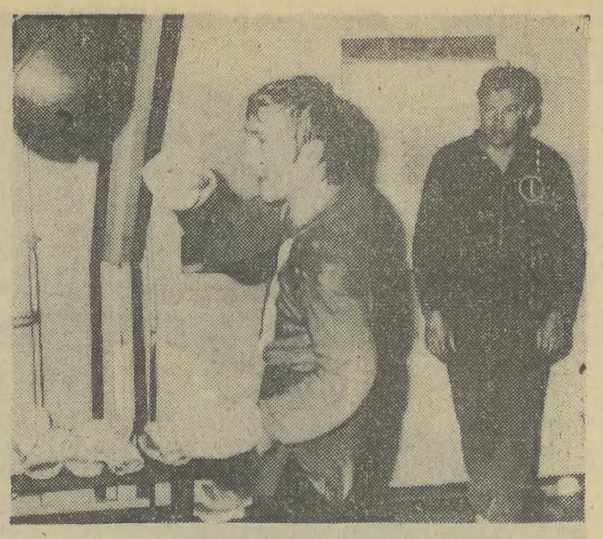

CAF — JAKUBOWSKI

BIAŁO-CZERWONE

JABŁKO i KŁOSÓW PĘK

Dość upowszechniona jest wiedza o tym, że dzięki swoim powstaniom i zrywom wolnościowym Polska była „natchnieniem narodów", że na całym świecie mieliśmy przyjaciół wśród ludzi szlachetnych i wielkich, że sympatyzowała z nami cała rewolucyjna Europa. Mało natomiast upowszechniona jest wiedza o tym, jak kwestia polska w sposób trwały wpleciona jest w historię ruchu robotniczego. A wystarczy tu przypomnieć choćby o związkach istniejących pomiędzy kwestią polską i powstaniem styczniowym, a powołaniem I Międzynarodówki. Wystarczy przypomnieć, że oddające nam sprawiedliwość wypowiedzi Marksa i Engelsa na polskie tematy ledwo się mieszczą w dwu opasłych tomach. Wystarczy też przypomnieć, że autor międzynarodowego hymnu robotników tak oto niezwykle pięknie pisał o naszym kraju:

Przyjmij, o Polsko ukochana, pożegnanie twych konających synów. Padli za ojczyznę. Ich martwe ramię jeszcze grozi tyranom. Uroczysty dzień, pełen chwały i grozy, czyż jest dla Warszawy dniem klęski? O Polacy! Spotęgujcie zaciekłość i powstrzymajcie olbrzyma od zaboru waszych ziem. Warszawa jest w jego ręku, ale on nie zwyciężył i napotyka szaniec w każdym patriocie. Śmierć wyzwala walczących z kajdan tyrana, ich imiona przeżyją ich.

Tak płomiennie w dniach powstania listopadowego pisał o Polsce w „Ostatniej nadziei" Eugène Pottier, syn paryskiego stolarza, późniejszy poeta Komuny, autor „Międzynarodówki". W innej pieśni — „Weź lirę do ręki" — zwracał się do Bérangera, wielkiego pieśniarza i oddanego przyjaciela Polaków:

Czy oko twoje widzi tuż pod Warszawą obrońców naszego orła konającego? Ci, którzy kiedyś narażali dla nas życie, teraz, samotni, przelewają swą krew. O wolności! Cóż! Twoje drzewo usycha śród bohaterów, których miało osłaniać. Polak nie ma nawet grobu. Weź znów do ręki lirę, boski Beranger!

Na początku nie obyło się jednak bez nieporozumień. Oto młodzi socjaliści polscy, w dniu 29 listopada 1880 roku, w pół wieku po powstaniu listopadowym, zwołali w Genewie międzynarodowy mityng. Kazimierz Dłuski na zakończenie swojego przemówienia zawołał wówczas: *Precz z patriotyzmem i reakcją! Niech żyje internacjonalizm i rewolucja socjalna!* Wtórował mu Stanisław Mendelson: *Dosyć już czci dla przeszłości.* Jedynie Ludwik Waryński przyznał rewolucyjną treść hasłu *Niech żyje Polska,* ale i on zakończył: *Ojczyzną naszą świat cały.*

A oto natychmiastowy kontrapunkt tej historii: zaproszeni do udziału w mityngu Marks, Engels, Lafargue i Lessner przysyłają wspólny list, który kończą następująco: *Niech żyje Polska! Jej sprawa nie straciła swojego znaczenia w światowej polityce.*

Warto tu przy okazji może odnotować interesujący punkt widzenia Limanowskiego, późniejszego przywódcy PPS: patriotyzm jest piękną ideą, socjalizm również, *dlaczegóż by dwie tak piękne idee nie miały się połączyć razem?* Róża Luksemburg pomysł ten skwitowała kąśliwie jako „sentymentalny socjalizm".

W wyszłej niedawno książce Stefana Klonowskiego „Pod gwiazdą frygijską", poświęconej polskim i międzynarodowym pieśniom rewolucyjnym, czytamy m. in.:

„Warszawianka" Święcickiego i również — jak twierdzi Eugeniusz Ajnenkiel — „Pieśń bojowców PPS" oparte zostały na „Marszu Zuawów" Wolskiego, pieśni z roku 1863. „Przed drogą na Sybir" Święcickiego, a podobno i „Mazur kajdaniarski" Waryńskiego oparte są na popularnej pieśni Wincentego Pola „Bracia, rocznica, więc po zwyczaju", natomiast pieśń „Oj, źle, bracia, na świecie" — na innej pieśni Pola, o Bartoszu Głowackim, tej samej, co „Grzmią pod Stoczkiem armaty", zaś „Chorał robotniczy" Perla i Langego „Z dymem pożarów" — na popularnej pieśni Kornela Ujejskiego pod tym samym tytułem.

Z kolei pieśń pierwszomajową „Dziś twoje święto, ludu roboczy" oraz „Łodziankę" śpiewano na nutę „Warszawianki" Święcickiego, inną zaś pieśń pierwszomajową, „W zieloność i kwiaty wiosenne odziany", a także wstrząsającą „Pieśń oraczy" (hymn Niezależnej Partii Chłopskiej) oparto na starej pieśni Gustawa Ehrenberga „Gdy naród do boju wystąpił z orężem".

Tak oto muzyczne tradycje powstańcze przenikały do poezji proletariackiej".

Do interesującej książki Klonowskiego powrócimy jeszcze w tej rubryce tymczasem zaś odnotujmy inne przykłady przeplatania się „biało-czerwonych" motywów z motywami „czerwonymi". Np. Reymont w reportażu z „Konstytucyjnych dni", opisując rewolucję 1905 roku, daje dwa charakterystyczne obrazy. Z jednej strony opisuje manifestację robotniczą na ul. Leszno, czerwone sztandary i *dumny, hartowny w bojach śpiew niebosiężny „Nasz sztandar płynie ponad trony".* A z drugiej strony mamy opis 200-tysięcznej procesji formującej się obok katedry św. Jana: *Sztandary się krwawią w słońcu, rozwijają, trzepocą, a orły Racławic, orły Legionów, orły Grochowa i orły powstańcze przodem się niosą i do słońca, do nieśmiertelnego życia prowadzą. Cała Warszawa idzie w karnym ordynku. Stanęli wszyscy, ramię przy ramieniu, i wszystka dusza narodu śpiewa: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!"*

Jakże znamienne jest też, że obserwująca rewolucję 1905 roku Orzeszkowa napisała wówczas opowiadania o... powstańcach z 1863 roku, dając zbiorowi tytuł jeden z piękniejszych w naszej literaturze: „Gloria victis". Pisarka, ongiś uczestniczka powstańczych wydarzeń, pisała teraz w liście: *Po raz drugi w życiu widzę ją (walkę o ideał wolności) i jej wielkość, jej konieczność, jej bohaterstwa i męczeństwa odczuwam nie mniej silnie i gorąco, jak w dniach młodości.*

Na zakończenie sięgnijmy jeszcze do „Pamiętnika więźnia", którego autorem jest Feliks Dzierżyński: *W nocy z 8-go na 9-go (X. 1908) powieszono Montwiłła. Już w dzień, 8-go, rozkuto go i zabrano do celi śmiertelnej. We wtorek, 6-go, był sąd za udział w napadzie na pociąg z Wołyńcami pod Łapami. On sam nie łudził się i 7-go pożegnał się z nami przez okno, gdy byliśmy na spacerze. Powieszono go o 1-szej w nocy. Kat Jegorka, jak zwykle, dostał 50 rubli. Ostatnie słowa Montwiłła na szafocie były: „Niech żyje niepodległa Polska!"*

Starożytni przedstawiali Demeter, boginię urodzajów i matkę Kory-Persefony jako piękną kobietę trzymającą w rękach symbole dwojakiej płodności ziemi — jabłko granatu i pęk kłosów. W naszym kraju, w Polsce, jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że możemy się jedynie spierać o to, którzy z jej synów — walcząc i umierając — przynosili nam w hojnym darze jabłko, a którzy kłosów pęk...

KONRAD STRZELEWICZ

„ANI DOBRZE, ANI ŹLE"

Już czwarty rok tutaj jestem, wie pani... Nigdzie w tym czasie nie wyjeżdżałem, bo... niby po co? — pan Józef K. zamyśla się. Teraz jest poważny i oszczędny w słowach. Kiedy zapukałam do jego pokoju (jest mieszkańcem jednego z Państwowych Domów Rencistów w Krakowie) otworzył mi natychmiast, zrazu był ożywiony, wesoły, mimo osiemdziesięciu lat. Posmutniał, gdy przyszło mu opowiadać o sobie t e r a z.

— *A mogłem gdzieś wyjechać, pewnie, że mogłem i nadal mogę* — kontynuuje po chwili. — *Tylko to wcale nie jest takie łatwe spotykać się przez dwa, trzy tygodnie z ludźmi, którzy mają swoje p r y w a t n e domy, jakieś obowiązki, kłopoty, radości. Ja już nie mam żadnych zmartwień radości też nie mam* — mówi zapalając papierosa. *Ot, czasem gram w karty ze swoim współmieszkańcem, oglądam telewizję, czytam, ale oczy już, wie pani, nie te co dawniej. Zacząłem palić — to nie nałóg ani nie przyzwyczajenie — palę z nudów. Wszystko mam, naprawdę wszystko — dobre wyżywienie, opiekę lekarską, dostęp do dużej biblioteki, ładny widok z balkonu. Nic nie muszę robić, choć jestem zdrowy i pamięć na szczęście dopisuje. Czy mi tu dobrze? Wie pani — ani dobrze, ani źle. Ja się po prostu nie czuję nikomu potrzebny. Tak sobie wie pani, jeszcze żyję. Kiedys mi wnuk powiedział: — Dziadku! Ja też bym tak chciał nic nie robić. Młody jest, to ma pstro w głowie i nic mu się nie chce. A ja to bym nawet chciał pracować, ale co tam, za stary jestem, zresztą swoje już dawno odpracowałem, emerytury się doczekałem. A przedtem mi się zawsze marzyła ladna starość, razem z dziećmi myślałem, że będę. A tu taka niespodzianka. Jak żona żyła to było dobrze, dzieci szkoły pokończyły, potem studia. Syn jest inżynierem, a córka chemikiem. Potem żona umarła i sam gospodarzyłem. Czasem wnuki przyszły, szliśmy do kina, na lody. Tak to trwało. Serce zaczęło mi dokuczać, nie bardzo, tyle że powiedziałem dzieciom. Myśleli, zastanawiali się i uradzili, że najlepiej mi będzie w takim Domu. „Drugie piętro to nie parter i na obiady masz daleko" — tłumaczył syn. „— Będziemy cię odwiedzać, za miasto autem co niedziela pojedziemy, będziesz do nas przychodził. Przyzwyczaisz się zobaczysz, na pewno się przyzwyczaisz. Poznasz ludzi, zaprzyjaźnisz się".*

No i przyzwyczaiłem się, bo co miałem zrobić? Ale przyznam się pani, z tych synowskich obiecanek mało się sprawdziło, prawie nic. Odwiedzają mnie raz na miesiąc, jak sobie przypomną... Przez te lata u syna byłem trzy razy, u córki dwa. „— Dziadku, Kasia śpi, a Marek musi się uczyć, nie mów tak głośno. Albo wiesz co, masz „Przekrój", rozwiązuj sobie krzyżówki, a ja przypilnuję Marka". U córki podobnie: „Tatusiu! Otworzyłam ci telewizor i gdybyś tak nie zagadywał Jacka. Maturę chłopak ma niedługo". Żadne z nich nie odprowadziło mnie nigdy na przystanek autobusowy, a stary już jestem, jakby nie było osiemdziesiąt lat. O wycieczkach nigdy nie było mowy. Na początku to myślałem, że może święta spędzę u dzieci, u syna — chłopcu zawsze podobno ojciec bliższy. Ale nie, wyjechali w góry na święta. Jak były moje imieniny to Jacek przez telefon złożył mi życzenia. Nie, niech pani nie myśli, że mam jakieś pretensje do nich, tylko czy to trudno wsiąść w samochód i ucałować ojca osobiście. Widać, bardzo trudno.

Człowiek chciałby niekiedy zobaczyć kogoś młodego, młodszego od siebie, porozmawiać, posłuchać. Ja nawet nie wiem, co Jacek robi po maturze. Studiuje, ale co studiuje i jak mu nauka idzie to nie mogę się dowiedzieć. Córka nie chce o tym mówić. Czy się tu z kimś zaprzyjaźniłem? Nie.

„Tu każdy sobie rzepkę skrobie". Za starzy jesteśmy wszyscy na przyjaźnie. Lubimy się, to wszystko. Samotne spacery wcale nie są takie złe, tyle że na wiosnę to się człowiek wbrew własnej woli „rozkleja", chciałby przynajmniej powspominać z kimś dawne czasy, z wnuczką iść na karuzelę... Myślę, że jakoś to będzie. Może syn w niedzielę przyjedzie...

Rozmawiałam z wieloma osobami-pensjonariuszami tegoż domu. Na pozór wszyscy są zadowoleni, rzeczywiście oprócz domowego ciepła nic im nie brakuje. Pani Anna S., mieszkanka PDR od pieciu lat, powiedziała mi: Nic ciekawego się pani u nas nie dowie. Nasze tutejsze starcze życiorysy są jednakowe. Zawierzyliśmy własnym dzieciom, zawiodły, więc może jesteśmy trochę rozgoryczeni...

IZABELLA BODNAR

Fot. OTTO LINK

DZIEJOPIS KONTRA PIELUCHY

Czasy wójta żywieckiego Andrzeja Komonieckiego, który „Dziejopis żywiecki" sporządził, dawno już przeszły do historii, ale pamięć o nich dzięki pracowitemu kronikarzowi pozostała do dziś. Czy podobny los spotka 16 tomów prasowych wycinków poświęconych żywieckiej kulturze, które od dwudziestu lat **TADEUSZ TRĘBACZ** skrzętnie gromadzi, przeglądając całą prasę polską, dodając własne komentarze i uwagi?

Odpowiedzieć na to nie sposób dzisiaj, historia to sprawiedliwie rozsądzi kiedyś. Współcześni wpisali tymczasem Trębacza do Księgi Zasłużonych Ludzi XXX-lecia PRL, o jego wycinkach nawet nie wiedząc. Tytułów do tego wpisu było dość innych, a pracowity żywot tego czterdziestolatka za wzór służyć może, i powinien.

Był bodaj 1951 rok, kiedy przywędrował z chrzanowskiej wioski Młoszowej, do Żywca, jako działacz ZMP. Najpierw pracował w Domu Harcerza, potem w Młodzieżowym Domu Kultury, a w 1959 został tym, kim jest do dzisiaj: dla jednych — kierownikiem referatu kultury Urzędu Powiatowego w Żywcu; dla drugich — człowiekiem na swoim miejscu. „*Wtedy to* — mówi — *dałem się nabrać... do dobrej roboty. I o zmianie nigdy nie myślałem, bo trafiłem tu na dobry grunt; na piękne tradycje żywieckiej wsi i na dobre chęci. A poza tym, jako syn szewca wiejskiego zawsze myślałem, że to jest wystarczające, gdzie jestem".*

J e s t e m — piękne słowo, gdy się pod nim kryje dusza artysty, człowieka skromnego choć niepokornego, ofiarnego choć nie ascetycznego. Bo gdy zespoły artystyczne Trębacz na Żywiecczyźnie powoływał, to nieraz bywało, wziął skrzypce, siadł na przyzbie, i grał razem z gospodarzem, aż tamtemu pamięć dzieciństwa stanęła w oczach i już tej muzyki wyrzec się nie potrafił. Ma dziś Trębacz na Żywiecczyźnie 32 zespoły, najwięcej w regionie, ale jego dumą jest żywiecka orkiestra... symfoniczna. Tak! I sam w niej II skrzypce dzierży, dumny jak paw. Ale na wiejskie wesele, czy czyjeś znaczące imieniny też chętnie zjeżdża, a zaproszeń mu nie brakuje.

Nie brakuje, gdyż ciężko w to uwierzyć, ale Trębacz n a p r a w d ę bywa w terenie od 15 lat po cztery razy w tygodniu i rzadko kiedy pracuje krócej niż 10—12 godzin dziennie. Czy ktoś potrafi mi wskazać drugiego takiego opętańca. Nie ma na Żywiecczyźnie bardziej znaczącej inicjatywy kulturalnej, przedsięwzięcia, w którym Trębacz nie maczałby palców. I ten pierwszy w Polsce wiejski klub w Ślemieniu, i grupa literacka „GRONIE", i wydawnictwo Józefa Miksia „Pieśni ludowe Ziemi Żywieckiej", i szkoła muzyczna w Żywcu, i festiwal kapel i śpiewaków ludowych osiem już lat organizowany, i festiwal artystyczny „Klubów Rolnika" dziesięć lat liczący, i budowa wielu domów kultury na wsi, i nade wszystko festiwal „Żywieckie gody" zespołów obrzędowych, mięsopustników, juhacy, kolędników, dziadów noworocznych i szlachciców — wszystko to za sprawą Trębacza powstało, a ilu twórców ludowych, rzeźbiarzy, bibułkarek, koronkarek, malarzy ludowych zawdzięcza mu swój pierwszy start. Trudno to wszystko wymienić, bo imprezy mają swoje nazwy, zespoły i kluby swoje kroniki, ludzie swoje osiągnięcia i często nawet czas zatarł już pamięć, że to Trębacz kiedyś dał ten pierwszy impuls, zapłodnił własną energią i tchnął swój optymizm. On sam zresztą oburzy się zapewne, gdy ten akapit przeczyta, bo w rozmowie powiedział przecież: „*Ja nic, nikomu nie narzucam. To jest tylko rezultat współpracy z Muzeum, z Biblioteką, z Poradnią KO, z MDK, z Towarzystwem Miłośników Ziemi Żywieckiej, PZGS-em, „Ruchem". Cóż ja bym sam... napodskakiwał?*".

Mą dziś 42 lata, z tego 21 w Partii, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, troje dzieci... w zeszłym roku podjął studia zaoczne na pedagogice UJ. Ma też trochę szczęścia, bo choć żona żartobliwie proponuje mężowi zdjęcie przy praniu pieluch w pralce — byłoby to wielkopomne wydarzenie rodzinne — to jednak zupełnie serio cieszy się z tej ostatniej decyzji męża. To są przecież de facto ich wspólne studia, wspólnie robione, a i tak dziś nie da się porównać czasów, kiedy towarzysz Trębacz organizował 700-lecie Żywca i kiedy poza noclegiem miał czas tylko na zjedzenie śniadania. Pani Władysława burczy tylko nieco na sterty gazet zalegające szafy, bo Trębacz gromadzi wszystko od „Trybuny Ludu", po „Kronikę Beskidzką", ale na selekcję czas ma tylko w nocy, jeśli sesja nie wisi nad głową, czy jakieś ważne Dni Kultury się nie szykują.

Ale te 16 gotowych tomów warte są obejrzenia. Warte choćby dla przeczytania komentarza Trębacza, który chwali i gani, gratuluje i przestrzega, prostuje i uzupełnia niechlujną często dziennikarską partaninę. Na białych kartkach naklejone wycinki, obok metryczka, pod spodem komentarz własny. Ot, parę przykładów, tylko po tytułach:

— **„Żywiecka oferta na Targi Sztuki Ludowej"** — oferta jest, tylko jeszcze organizatorzy Targów w Krakowie, nie wiedzą co z nią robić.

— **„Muzeum Piwowarstwa powstaje pod Szyndzielnią"** — a dlaczego nie w Żywcu? Jak dotąd ojcowie miasta i dyrekcja Browaru dyskutują i... dyskutują, a filia w Bielsku Sami widzicie!

— **„Rozbił lampy, odsiedzi 18 miesięcy"** — więcej takich sprawiedliwych wyroków na chuliganów.

— **„Coś bracie zrobił?"** (tekst Wiesława Kolarza o liście czytelnika sygnalizującego nudę w jednym z klubów Rolnika) — oj, ma pan rację, panie Wiesławie. Coś Czytelniku, zrobił, żeby było inaczej?

— **„Nareszcie mieszkania dla lokatorów Muzeum"** — mieszkania przydzielone, ale lokatorzy dalej mieszkają w Muzeum.

— **„Wywiad z Tadeuszem Trębaczem o problemach żywieckiej kultury"** — wywiad został całkowicie okrojony i zniekształcony. No cóż, trudno, i z tym trzeba się pogodzić.

Dziesiątki stron czysto i starannie zapisanych. Dla historyka kultury, dla Ośrodka Badań Prasoznawczych nieoceniony materiał. „*Co z tym zrobię? — może kiedyś pracę magisterską, jeśli wytrwam te pięć lat na studiach* — mówi Trębacz — *to zresztą mój wypoczynek, to i skrzypce".*

Zasłużony dla ziemi krakowskiej i Żywiecczyzny, dla ZMW, TPPR i Spółdzielczości Wiejskiej, został zaproszony Towarzysz Trębacz w tym roku na trybunę honorową podczas 1-Majowego pochodu. To, co jednym przypada z funkcji, jemu przypadło za pracowitość. I choć daleko Trębaczowi do bilansowania swego życiorysu, znalazł w nim Andrzej Komoniecki po trzech wiekach wiernego następcę. Swój dziejopis żywiecki pisze Trębacz nie tylko w owych 16 tomach, ale także własnym, pracowitym życiorysem.

STEFAN CIEPŁY

Fot. J. PIEŚNIAKIEWICZ

DWIE STRONY

Miasteczko, jak setki innych w kraju; mały ryneczek tonie w zieleni traw i krzewów, sklepy, z ozdobnymi witrynami okalają prostokątny placyk, od którego drogi rozchodzą się w cztery strony świata. W zasięgu ręki znajdują się szkoły, gospoda, efektowna kawiarenka, posterunek MO, siedziba ojców grodu. Nawet dom kultury i biblioteka — taka z prawdziwego zdarzenia. Nic więc dziwnego, że wszyscy się tu znają, że wiedzą o sobie, jeśli nie wszystko, to na pewno sporo. Bo kilka tysięcy ludzi to znowu nie tak wiele. A właśnie tylu mieszkańców liczy sobie Dąbrowa Tarnowska — miasto powiatowe odległe o trzydzieści minut jazdy autobusem MPK od Tarnowa.

Dąbrowa Tarnowska to urokliwe miasteczko. I choć zainteresowało ono nas szczególnie w reporterskim zwiadzie, to jednak nie tylko ze względu na ów, swoisty urok, co raczej ze względu na... miejsce w województwie, w tabeli czytelnictwa prasy. By nie rozwodzić się dłużej, rzecz od razu wyłóżmy: Dąbrowa Tarnowska wraz z przyległymi jej miejscowościami (czytaj jako powiat) zajmuje jedno z ostatnich miejsc w Krakowskiem jeśli idzie o wskaźnik czytelnictwa prasy. W liczbach wygląda to następująco: jeśli średnia wojewódzka wynosi 85 gazet na jednego mieszkańca, to w Dąbrowie Tarnowskiej tylko 51.

Gdzie tkwi przyczyna, iż powiat liczący 67 tys. mieszkańców uplasował się na końcu tabeli czytelnictwa prasy! W czytelnictwie książek zajmuje miejsce ósme — na 100 mieszkańców z bibliotek korzysta 20,1 (podczas gdy średnia krajowa wynosi 21,4 a wojewódzka 19,71) i spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, czy wszystkiemu są winni potencjalni klienci RSW „Prasa — Książka — Ruch".

Reporterskie notesy — na początek — zapełniamy notatkami sporządzonymi w trakcie rozmowy z dyrektorem naczelnym i technicznym tarnowskiego oddziału RSW. Wśród nich są odnotowane znamienne słowa: *„Nie zgadzamy się z opinią dyskwalifikującą czytelnictwo w powiecie dąbrowskim. Jest ona po prostu fałszywa. Dlaczego? Bo nie można jednoznacznie ocenić czytelnictwa prasy na podstawie sprzedaży gazet w punktach rozmieszczonych na terenie powiatu. Trzeba poznać dwie strony medalu..."*

Z bliższych wyjaśnień zaś wynika (dane uzyskane z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miasta Tarnowa), że około 2 tys. osób dojeżdża do pracy z Dąbrowy do Tarnowa. W sumie z powiatu dąbrowskiego w innych powiatach zatrudnionych jest ponad 4,5 tys. ludzi, w tym 1,5 tys. kobiet. Wniosek więc wyprowadzić łatwo: ci ludzie kupują gazety poza miejscem swojego zamieszkania. Najprawdopodobniej zanim rozpoczną pracę w zakładach, instytucjach, szkołach — zaopatrują się w nie na dworcach PKP, PKS itp.

Nie bez znaczenia dla poziomu czytelnictwa prasy jest też fakt, na który zwraca uwagę sekretarz propagandy KP **Kazimierz Pilch**, że w ostatnich trzech latach na terenie powiatu odnotowano niezwykle dynamiczny przyrost liczby telewizorów; jeśli np. w 1972 r. było zarejestrowanych tylko 3.900 odbiorników, to w dwa lata później cyfra zwiększyła się do 5.800.

Wypada też postawić pytanie: czy zawsze i czy o odpowiedniej porze kolporterzy dostarczają do punktów sprzedaży codzienne gazety? A dostawców jest aż trzech: „Ruch" z własnym transportem, poczta i PKS. Niestety, im dalej od metropolii, tym gorzej. Spośród 75 punktów sprzedaży zaledwie do 8 i to tylko na obszarze miasta powiatowego gazety dostarcza „Ruch" własnym transportem. I to dostarcza nie wiedzieć czemu, z dwugodzinnym opóźnieniem, w stosunku do czasu, w jakim gazety znalazły się w Dąbrowie. Na nic idzie wysiłek drukarzy i transportowców z Krakowa. A przecież dla nikogo nie jest tajemnicą, że jeśli dzienniki trafią do kiosków zbyt późno, po prostu nie znajdą już nabywców! Co prawda ich mały nadział nie grozi, iż pozostaną na sklepowych ladach, ale czy jest to argument przekonywający?

— **Dąbrowa Tarnowska** (powiat) posiada 47 Klubów „Ruchu", 27 GS-u, 6 GOK-ów, 13 bibliotek gminnych, 70 punktów bibliotecznych oraz 13 filii bibliotecznych. Nie ma więc miejscowości, w której by praktycznie nie było placówki kulturalno-oświatowej. Posiada też rozwiniętą sieć kiosków „Ruchu" polecających klientom obok prasy także i książki. Czy wszystkie placówki działają jednak sprawnie? Takie pytanie postawiliśmy sobie czyniąc w przeddzień majowego święta (dokładnie 30 kwietnia br.) rekonesans po niektórych z nich. Efekt owego rekonesansu przedstawimy w telegraficznym skrócie:

Dąbrowa Tarnowska. Godzina 12.30. Kiosk „Ruchu" w Rynku poleca: „Szpilki", „Dookoła Świata", „Zarzewie", „Gromadę", „Dziennik Ludowy", „Chłopską Drogę", „Świat Młodych", „Tygodnik Kulturalny". „Kobieta i Życie" oraz „Przyjaciółka" to tytuły, które zniknęły w mgnieniu oka. Kiosk otwarto o siódmej rano, o 9.30 „Gazety Krakowskiej" już nie było. Sprzedawczyni gazety do kiosku przynosi sama, między 6.30 a 7.00, gdyż w przeciwnym wypadku otrzymałaby je dopiero o godzinie... 9.30.

Dąbrowa Tarnowska. Godzina 12.40. Kiosk „Ruchu" naprzeciwko sklepu z zabawkami „Miś" poleca: 150 egz. „Gazety Krakowskiej" (otrzymał 250 egz.), 20 „Dzienników Polskich". (Resztę tytułów patrz wyżej). Z książek można wybrać: „Manewr, który ocalił Kraków", „Polacy w walce z bronią V", „Jedziemy do NRD" i „Matysiakowie". Kioskarka gazet sama nie przynosi, czeka aż dowiozą. W tym dniu uczyniono to po godzinie 9.00.

Dąbrowa Tarnowska. Godzina 12.40. Kiosk „Ruchu" (Nr 28-82). Oprócz „Zarzewia" i „Sztandaru Młodych" gazety wysprzedane.

Dąbrowa Tarnowska. Miejska Biblioteka Publiczna wita wszystkich czytelników hasłami: *„Życie nie stoi w miejscu", „To co umiesz dziś — nie wystarczy na jutro", „Dotrzymać kroku pozwoli ci książka"*. O bibliotece można mówić wyłącznie w superlatywach: pomieszczenia ogromne, obsługa imponująca — tak pod względem fachowości, jak i grzeczności wobec czytelników. Księgozbiór dla dzieci, młodzieży i dorosłych. 16 tys. czytelników. 28 tys. tytułów. Organizowanie imprez, które cieszą się dużą popularnością świadczy, że hasła wypisane na frontowych drzwiach wcielane są w życie.

— **Niwki** koło Zalipia — filia biblioteczna prowadzona przez Teresę Ryczek, inicjatorkę założenia biblioteki, wybudowania społecznym czynem Domu Ludowego. Biblioteka liczy 1146 książek, odwiedza ją codziennie ponad 20 osób. Pomieszczenie stojące obok biblioteki nie jest wykorzystane, jako że nie ma chętnego do prowadzenia w nim jakiejkolwiek działalności kulturalno-oświatowej. U pani Ryczek można poczytać prasę (w zasięgu kilku kilometrów nie ma punktu sprzedaży).

— **Zalipie.** Klub GS. Oprócz kawy, potańcówek i telewizora serwuje bywalcom także prasę. Nie, nie do sprzedaży, a jedynie do wglądu. Bowiem klub otrzymuje wyłącznie po jednym egzemplarzu każdego tytułu. Żeby było wszystko jasne odnotowujemy, że w Zalipiu, ani w okolicznych wioskach kiosku „Ruchu" ani innego punktu sprzedaży prasy nie uświadczysz.

— **Olesno.** Godzina 16.30. Kiosk „Ruchu" zamknięty. Zaopatrzony jednak w wywieszkę, że ponownie otwarty będzie o godz. 17.30. Spotkana przy sadzeniu ziemniaków kioskarka wyjaśnia, i chyba słusznie, że we wsi wystarczy, jeśli kiosk jest czynny rano i późnym wieczorem: **„W czasie dnia i tak wszyscy pracują w polu".**

Nie będziemy dalej mnożyć przykładów. Te wydają się charakterystyczne (jeszcze jeden szczegół: nie znaleźliśmy ani jednego dziennika w salonie fryzjerskim w Dąbrowie). Wnioski nasuwają się same. Malejące nakłady i surowe rozliczanie oddziałów „Ruchu" ze zwrotów prowadzi do zmniejszenia nadziałów na wieś. To prawda, że znacznie mniejsze zwroty osiąga się w mieście, ale to jeszcze nie powód, aby w kilku wioskach nie było punktów prowadzących sprzedaż codziennej prasy!

Katastrofalna jest wręcz sytuacja wsi, w których nie ma kiosków „Ruchu" ani klubów „Ruchu", a są np. kluby GS-u. Kluby te z jednej strony prowadzą lepszą działalność kulturalno-oświatową (mają więcej pieniędzy, mniej zuniformizowane wyposażenie), z drugiej jednak — nie prowadzą sprzedaży gazet, a mają je jedynie do wglądu. Można więc chyba na podstawie przybliżonych porównawczych stwierdzić, że jeśli we wsi posiadającej punkt sprzedaży, a liczącej około 200 gospodarstw rozchodzi się około 200 gazet dziennie, to we wsi pozbawionej punktu sprzedaży ilość prenumeratorów sięga najwyżej 10—15 plus 5—10 osób, które przejrzą gazety w klubie GS-u. Jeśli jeszcze dopowiemy, że kioski „Ruchu" często są zamykane w czasie ustawowych godzin, że dostarczanie gazet transportem PKS nie jest prawidłowe, że i poczta notuje „nawalanki" — będziemy chyba mieli prawidłowy obraz czytelnictwa gazet, jaśniej: **ograniczenia możliwości korzystania z prasy przeciętnemu mieszkańcowi ziemi dąbrowskiej.** Wtedy też nie będziemy mieli podstaw twierdzić, że rolnicy — a większość mieszkańców powiatu dąbrowskiego to właśnie ludzie związani z ziemią — nie czytają gazet, bo: po pierwsze — nie mają na to czasu, po drugie — nie mają nawyku korzystania z prasowych informacji, po trzecie — nie interesują się sprawami bieżącymi kraju i świata, po czwarte...

I choć trudno na podstawie krótkiego zwiadu reporterskiego wyciągnąć uogólnione miarodajne wnioski oraz przesądzić o zainteresowaniu mieszkańców powiatu dąbrowskiego prasą, to jednak fakty, które mówią za siebie trzeba wziąć pod rozwagę.

TERESA BĘTKOWSKA

MEDALU

Chciałaby dusza do raju

Jestem na dyskusji środowiskowej zorganizowanej przez Koło Terenowe SARP w Nowym Sączu pod protektoratem I sekretarza KP PZPR HENRYKA KOSTECKIEGO. Jest to, jak podkreślają uczestnicy narady, pierwszy w ich regionie wyraz troski o właściwe kształtowanie i ochronę środowiska. Nikt nie ma co do tego wątpliwości, że chodzi o środowisko szczególne: niepowtarzalna uroda, klimat, nastrój, tradycje. Ma rację neon na Świętokrzyskiej w Warszawie zachęcając: *„Zwiedzajcie ziemię sądecką"*. Ale gości trzeba gdzieś pomieścić, nakarmić, przenocować. Trzeba zwiększyć pojemność sanatoriów, bo to przecież „kombinaty zdrowia". I o swoich nie można zapominać: osiedla, szkoły, żłobki. Czy to obojętne jak będą zbudowane? Uczestnicy narady mają świadomość, że unikalnej urodzie ziemi sądeckiej coraz bardziej zagraża człowiek wznoszący szpetną architekturę, architekturę nijaką, taką samą jak pod Piłą, Łodzią, czy Siedlcami. A powinna być oparta na tradycji, własna, swoja, odrębna. Więc mówcy szukają sposobu jak by się złu przeciwstawić.

● *Zastanówmy się co budować w Starym Sączu, albo wzdłuż ulicy Kościelnej w Muszynie.*

● *Należałoby opracować dla urzędów gminnych coś w rodzaju instrukcji czy vademecum, jakie projekty warto upowszechniać...*

● *Może dałoby się i u nas wprowadzić „zasady i zakres stosowania architektury regionalnej" ustalone dla Zakopanego i Podtatrza?*

Narady mają swoją własną dramaturgię. Jest czas gromadzenia faktów, danych i opinii, jest czas ich ścierania się ze sobą, są i skoki na krzywej napięcia. Teraz właśnie idziemy pod górkę argumentów:

● *Dobrze wam mówić, ale wykonać trudniej. Inwestorom na ogół brakuje pieniędzy, aby to co ludzie mają oglądać zaczęło wreszcie jakoś wyglądać. Przypatrzcie się wystawie: prace studenckie są studiami formy, bez podania gabarytów. Piękne owszem, ale kto to wykona? A te do realizacji są już mniej wyrafinowane. Po prostu realne.*

Zebrani toczą wzrokiem po ścianach. Zgromadzono tu projekty i studia projektowe, a także fotogramy obiektów wzniesionych w zgodzie z tradycją regionu. Zgromadzono je tu na dowód, że można inaczej. Stylowe karczmy, projekt rozbudowy zajazdu w Rytrze, projekt sanatorium „Łopata polska" w Żegiestowie i inne. Szkoda, że tę „Łopatę" oglądamy z komentarzem: *to dopiero jedna z możliwości, ale jeszcze parę lat upłynie nim powstanie projekt techniczny. Twórca starał się w układzie tego budynku powtórzyć niejako warstwowość stoku i złapać jak najwięcej słońca siatką balkonów. Niestety spośród czterech inwestorów nikt nie chce być „prowadzącym", migają się, każdy chce osobno...*

Przeciętny turysta wysyła do swoich krewnych i znajomych widokówki koszmarnych bloków wczasowych w Złockiem i pisze: *Pozdrowienia z Muszyny, tu jest ślicznie*. Przeciętny turysta bierze za dobrą monetę widok sądeckich osiedli mieszkaniowych, a jadąc szosami Sądecczyzny oswaja oczy z płaskimi dachami typowych kamieniczek. Z punktu widzenia naftaliniarzy, dach musi być właśnie taki. Gdzie ja to słyszałam? Właśnie na naradzie.

● *Narzekacie na brak szacunku dla genialnych projektów? Ale weźcie pod uwagę, że przedsiębiorstwa nie są przygotowane do ich wykonania. Przestawiły się od dawna na system przemysłowy. OWT obowiązuje jednako w całej Polsce. To co robimy „dla regionu" to partyzantka: może uda się tu i ówdzie.*

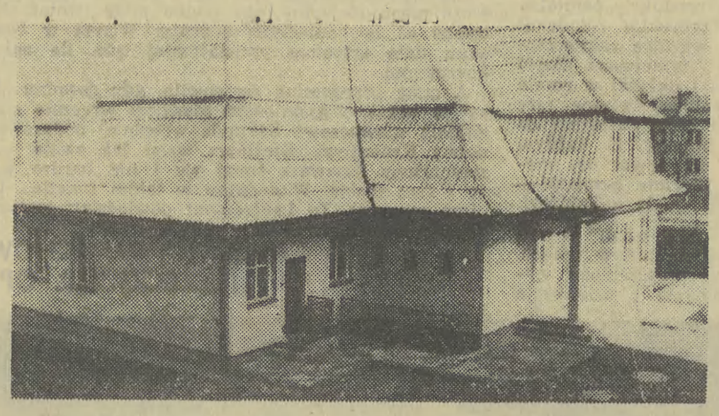

● *Uważacie, że wszystko zło od wykonawców?* — odrzuca cios szef NPB. *Pokażcie choć jeden budynek, o który tak walczyliście. URSUS, Osiedle Zródlane w Krynicy, Czarny Potok w Złockiem. Wszystko pudełka równe, zgrabne, w wymiarach cacy. Projektanci nie lubią się wysilać. Nie trzeba myśleć, szukać po katalogach... Ja też jestem za tym, aby stworzyć specjalistyczne przedsiębiorstwo regionalne, ale niechże ono będzie z planu centralnego, bo go zaduszą wskaźnikami...*

● *A nie zapomnijcie o technologii!* — dorzuca inny przedstawiciel budowlańców. *Ona decyduje o rozbieżności między wizją architekta, a wykonaniem. Dlaczego nie stosujemy technologii rusztowań tunelowych? Podjeżdża betoniarka, z niej bezpośrednio pompuje się beton. Praktyczne, pożyteczne. W ten sposób można eksploatować najbardziej niedostępne tereny, pole budowy ograniczające do minimum możliwości kształtowania elewacji, uskoków. A u nas wszechwładna foremka prostopadłościanu. Popatrzcie jak budują u Czechów, Węgrów, Jugosłowian...*

● *Co się stało z cieślami, rzeźbiarzami? Kto dziś czuje kamień i drewno? Kto umie zrobić więźbę, gonty? Propaganda niepalności zniszczyła wiele pięknych dachów... Ktoś się na nie uwziął zamiast walczyć o wodę dla wsi. Grupy Lachów, Pogórzan, Łemków i Górali zostawiły tu architekturę, którą szczycimy się do dziś. Wkrótce nie będzie się czym szczycić, jeśli nic się nie zmieni w polityce budowlanej. Rocznie wydaje się ponad 1000 zezwoleń. Kamieniczkę buduje sąsiadowi na fuchę chłopo-robotnik od wielkiej płyty.*

Naelektryzowana atmosfera sali konferencyjnej wywołuje rumieńce emocji. Z tymi rumieńcami mówcy schodzą z trybuny. Niestety dopiero za dwa miesiące otrzymam wnioski z narady przetłumaczone na urzędowy żargon. Ale na razie o tym nie wiem, na razie składam notes, chłodna zieleń ścian uspokaja i mnie. Ostygamy łatwo, zbyt łatwo... *Wrażenia u nich pierwsze miną* — mówił Wyspiański, a on się na nas nieźle znał.

Chciałabym, aby się mylił.

Fot. ST. ŚMIERCIAK

EWA OWSIANY

Za chwilę pójdzie ekspres

Maciej Biega na łamach **„Sportowca"** opublikował wyznania **RYSZARDA SZURKOWSKIEGO** wyjaśniające tajemnicę zdarzeń, które rozegrały się na uliczkach Brandenburga podczas I etapu tegorocznego Wyścigu.

Zenon Czechowski opowiedział kiedyś Szurkowskiemu o tych wąskich, krętych ulicach, o nierównym bruku i dużej ilości szyn tramwajowych. Przestrogi zostały zapamiętane.

„(...) W Brandenburgu zaczęły się dziać cuda. Kraksa za kraksą. W zasadzie kiedy po świeżym deszczu wjedzie się w szyny tramwajowe, nie ma ludzkiej siły, aby utrzymać równowagę. Ja osobiście znam jednego człowieka, który coś takiego może dokonać. Takim kolarzem jest Avo Pikkuus, zawodnik ekipy radzieckiej. Proszę mi wierzyć, to nie jest żadna przesada, ale on potrafi jeździć na przednim kole, utrzymać równowagę i obrócić się w miejscu o 180 stopni. Potrafi jeździć po szynach tramwajowych i wyskoczyć z nich w momencie, gdy wydaje się, że upadek jest nieuchronny. Ja nie należę aż do takich akrobatów. Niemniej bojąc się różnych niespodzianek, przygotowałem starannie gumy na ten etap, zresztą jak na cały Wyścig. Wiadomo powszechnie, że dobra kolarska guma musi leżakować jak stare wino. A więc jeszcze rok temu zawiesiłem w swojej piwnicy parę obręczy, a na nich nowiutkie gumy, które schły równo przez cały rok, aby były gotowe na ważną okazję. Takie gumy założyłem na I etap.

(...) Już za miastem, kiedy więcej niż połowa peletonu leżała na ulicach Brandenburga, nastąpił atak. Skoczył Walery Czapłygin bardzo mocno, za nim Niemiec Diers, potem zobaczyłem ekwilibryrstę Pikkuusa, który co sił w nogach rwał do przodu. Koło mnie w pobliżu był Janek Brzeźny, krzyczałem do niego: uważaj, za chwilę pójdzie ekspres, trzeba się zbierać.

(...) Niestety, Janek Brzeźny w tym momencie chyba się trochę zagapił. No i stało się. 11-osobowa grupa, 7 ludzi bardzo zainteresowanych powodzeniem ucieczki. Praca straszliwa. Zanim peleton się pozbierał, zanim zawodnicy pozmieniali rowery, zrobiła się przewaga pół minuty, minutę, półtorej. Wiedziałem, że ta ucieczka musi się udać. Cóż można było robić w takiej sytuacji? Zająłem miejsce na sterze, a więc na ostatniej pozycji, nie kwapiąc się wcale do udziału w zmianach.

(...) Łącznik podał kilka komunikatów. Trzy minuty, cztery minuty. Zrozumiałem, że Wyścig ten zaczął się dla polskiej drużyny bardzo źle. Próbowałem w takiej sytuacji zdobyć coś dla siebie. Lotny finisz w Burgu wbrew panującym zasadom, że kolarz nie pracujący nie powinien finiszować, udało mi się wygrać. Suarez był drugi. Niezadowolenie Rosjan, Czechosłowaków, Niemców ogromne, pokrzykiwania i wiedziałem od razu, że zrobią wszystko, aby na mecie nie pozwolić mi na zwycięstwo. Ich zdaniem byłoby to niesprawiedliwe i w gruncie rzeczy chyba mieli rację. Tuż przed Magdeburgiem rozpoczęły się straszliwe ataki. Skakał Gusiatnikow, Pikkuus, Czapłygin raz i drugi. Chwilę czekałem, co z tego będzie, ale wszyscy patrzyli na mnie. Musiałem ich gonić sam. Kiedy odpoczywałem chwilę po kolejnej pogoni, skoczył Hartnick. Sądziłem jednak, że ktoś za nim pogoni. Widocznie uznali, że będzie sprawiedliwe, żeby wygrał Hartnick, który włożył wiele wysiłku w udaną ucieczkę. Mnie pozostała w tej sytuacji walka o jakieś przyzwoite miejsce. Wyprzedzili mnie przed wjazdem na metę dwaj Czechosłowacy, na zakręcie okazało się, że najbardziej poprawnie pojechał Moravec, a mnie pozostało trzecie miejsce. Tak zakończył się etap, który — co tu dużo mówić — chyba rozstrzygnął jedną sprawę: kto powinien być liderem w polskiej ekipie. Może to niezbyt skromnie, ale przy przewadze 6 i pół minuty, przy założeniu, że takich ucieczek wiele w tym Wyścigu nie będzie, chyba atak z I etapu okaże się decydujący. Wśród moich kolegów humory dosyć podłe. Cieszyć się nie ma z czego, zwłaszcza że Staszek Szozda i Staszek Boniecki poważnie porozbijali się tego dnia."

KRONIKA OBECNYCH

BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ!

ORGAN MŁODYCH CZYTELNIKÓW „GK" NR 17

Pełnię roku czujemy w żyłach. I w zdarzeniach. Maj obrodził w imprezy. Po wspaniałym święcie pasterskim w Lipnicy Wielkiej, otwarciu kolejnych wystaw przez **GIENKA MOLSKIEGO** w Nowym Wiśniczu, barwnych żakowskich juwenaliach, no, i przede wszystkim — zapowiedzialnej przez XVII Plenum KC wielkiej reorganizacji administracji kraju — jeszcze mamy przed sobą wiele imprez Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy, trzydniowe święto „Gazety" w Miasteczku Studenckim, no, i oczywiście Dzień Dziecka, wcześniej — Dzień Matki. Wszystkim naszym najdroższym, kochanym Mamusiom — nieskończenie wiele słońca.

„FORUM"

Zgodnie z zapowiedzią — informacje z Klubu ZMS „Forum". Aktualnie klub liczy ok. 60 członków, głównie młodych twórców związanych z organizacją ZMS-owską oraz działaczy kultury. Wstęp do pomieszczeń klubowych mają młodzi ludzie legitymujący się przynależnością do Związku lecz wprowadzeni być winni przez dyżurujących gospodarzy Klubu, natomiast członkami „Forum" mogą zostać rekomendowani przez prezydium klubowe aktywnie z ruchem kulturalnym ZMS związani twórcy i działacze. Ma więc „Forum" charakter w pewnym sensie elitarny, lecz uwarunkowany założeniami programowymi, o których w kolejnych numerach. Dziś wiersz jednego z poetów „Forum". **JANUSZ GĄCIARZ**

* * *

mam dwadzieścia lat
ocalałem
wiedziony do obojętności
znajduję w dzień mistrza
w nocy płaczę z bólu
by przetrwać słowa
które nic nie znaczącym tłumem
zalewają moje życie
zaglądając w twarz przechodnia
wiem jak istnieć
kochać i nienawidzić
pragnąć i odpychać
patrząc w oczy nie odróżniam
dobra i zła
braterstwa i pogardy
i szukam wciąż po ulicach
miłości i szczęścia
cierpienia i upadku
mówiąc do słuchacza
rozumiem tylko jedno
trzeba robić taką rzecz
by wyrwać twarzy grymas
choćby jedynie okrucieństwa
aniołowie dawno już upadli
od nieczystych odwracamy się
sami czując winę

AKTUALNOŚCI

Wracając do dobrych tradycji uniwersyteckich i „nowożaczkowych" studenci UJ zorganizowali w „studni" (podwórze II DS) niepowtarzalną noc poetów, czyli wielkie czytanie wierszy w scenerii murów, okien i pochodni. Tymczasem członkowie tarnowskiej organizacji ZSMW kwestowali. W szlachetnym tego słowa znaczeniu. Cel — zbiórka pieniędzy na fundusz Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, czyli — pomoc dla ludzi steranych życiem i chorobami, biednych, samotnych. Wzór chyba naśladowania godzien. Jak donoszą korespondenci „KO" z Suchej Beskidzkiej, znakomicie udała się organizowana przez Powiatową Federację SZMP festiwalowa parada muzycznych zespołów młodzieżowych (10. V.). Zaś z centrali ZW ZSMW z racji majowego święta kultury ruszyły w teren „dwójki" twórców związanych ze środowiskiem wsi i z KKMP. W skład każdego duetu wchodzi jeden literat i jeden plastyk. Eksperyment ciekawy; czy się sprawdzi... A mnie miło poinformować, iż wśród laureatów dorocznej nagrody za upowszechnianie kultury, przyznawanej przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego znalazł się Edward Urbańczyk z Radgoszczy-Łęgu w pow. dąbrowsko-tarnowskim. Działacz ZSMW, kierownik istniejącego w tej wsi oryginalnego zespołu regionalnego. W „cywilu" — inspektor PKS.

POZNAJMY ICH

Uprzejmie donosimy, iż jesteśmy obecni już od 15 lat, tzn. od chwili powstania Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy przy ZW ZSMW i zrzeszamy młodych twórców z terenu całego województwa. To fragment listu prezesa KO KKMP **ANDRZEJA TORBUSA.** Ze swej strony mogę dodać, iż również ten Klub służy radą. Listy można kierować pod adresem: Krakowski Ośrodek KKMP, ZW ZSMW, Kraków al. Słowackiego 44. Natomiast proponuję Wam poznać młodego (mimo mylącej łysiny) poetę z Gorzenia, **ADAMA FAJFERA,** który mocno związany w swej poezji z ziemią beskidzką i tradycją zegadłowiczowską jest równocześnie dyrektorem Biblioteki Powiatowej w Wadowicach, a ostatnio, własnymi rękami buduje sobie dom. Wielce gościnny.

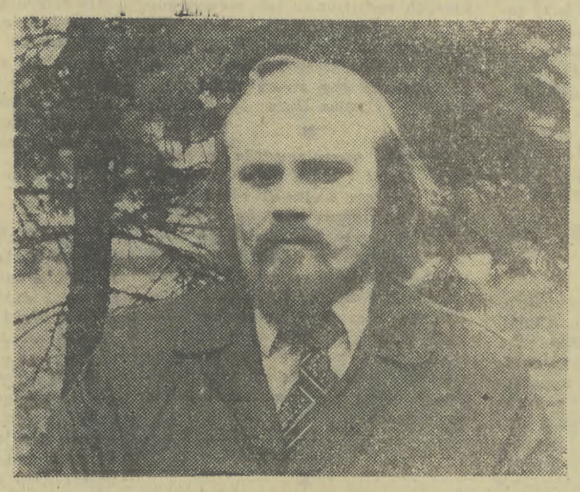

Fot.: ALEKSANDER KOWALSKI

BOGACTWO NASZEGO REGIONU

Dziś **IRENA z Kasinki** zobaczona przez **W. KLAGA** jeszcze na śniegu.

Przesłanie: Na konkurs pn. **Mój debiut w życiu** napłynęło już wiele interesujących prac. Od przyszłego numeru „Kroniki" rozpoczniemy ich systematyczny druk. Oczywiście najlepszych i najciekawszych. Póki co — pamiętajcie, że wiosna służy przyjaźniom.

HENRYK CYGANIK

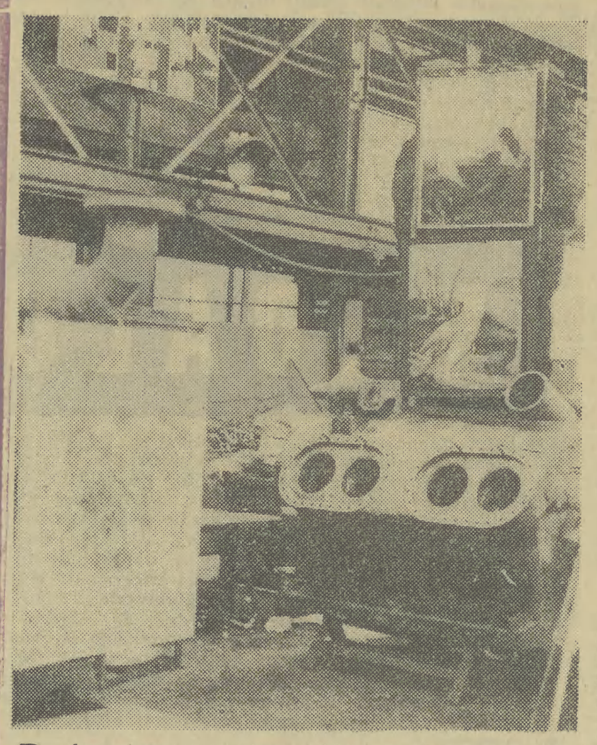

WSZYSCY BĘDZIEMY ARTYSTAMI

Podczas tego wernisażu, a także i przed nim i po nim najwięcej ciekawego działo się chyba „poza sceną", w kontaktach komisarza, Z[illegible]nta Korusa, z zakładem, artystów z robotnikami, przedstawicieli Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicowego Śródmieście z organizatorami. Jak to powiedział jeden ze znanych polskich aktorów — teatr dzieje się na próbach. Przedstawienie, to już nie to.

A jednak półtoratysięcznemu tłumowi, który w deszczową sobotę 10 maja wszedł nie zatrzymywany przez nikogo a jakże, jeszcze zapraszany — do Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. Stanisława Szadkowskiego musiało wystarczyć to, co naszykowane świątecznie, czekało w fabrycznych halach.

Na przedzie jechał więc wózek akumulatorowy, doskonale nagłośniony, na nim dyrektor „Desy", Andrzej Pollo z mikrofonem w dłoni. Dyrektor objawił się tego dnia wernisażowej publiczności, prasie i telewizji jako prezenter. Za wózkiem postępowało tłumnie wspomniane półtora tysiąca ludzi. Po części byli to pracownicy Zakładów — przyszli z rodzinami, nie ielnie, odświętnie. Pierwszy raz chyba w historii fabryki dziecięce wózki toczyły się przez zakładowe hale. Po części — krakowska publiczność wernisażowa, bywalcy galerii, krewni i znajomi artystów biorących udział w wielkim festynie sztuki. Tłum szczodrze obrodził fotografami: impreza, wed'ug najlepszych wzorów (podkreślam — najlepszych, nie ma w tym krzty ironii) została gruntownie udokumentowana fotograficznie.

Ekspozycja dzieliła się na dwie zasadnicze części: tę, w której obrazy i rzeźby spoczywały w towarzystwie maszyn spokojnie i nieruchomo i tę której artyści tworzyli na oczach zgromadzonej publiczności. Obejrzeć można było wystawę „Nauka, technika i praca w plastyce", zestaw prac polskich współczesnych plastyków, przywieziony tu z Muzeum Narodowego; obrazy **Sławomira Lewczuka;** rzeźbę **Antoniego Porczaka;** ścianę **Ewy Buczyńskiej i Walentego Gabrysiaka** oraz ścianę **Stanisława Batrucha, Krzysztofa Kiwerskiego, Stanisława Puchalika i Adama Wsiołkowskiego;** rzeźby satyryczne **Stefana Pappa;** fotogramy i rzeźby **Janiny Jeleńskiej-Papp i Jadwigi Rubiś;** a także wielki kiermasz wszystkich desowskich galerii (tu ponadto można było coś kupić).

A w ekspozycję **Stanisława Puchalika** spoglądało się jak w teatr cieni. Barwne reflektory rzucały cienie maszyn na ruchomy ekran. Cienie plasały. Maszyny przestawały być maszynami.

W jednym z boksów odlewni **Marian Kruczek** wydobywał swoją rzeźbę spod piasku. Domagał się też na przemian: pięciu chłopa do pomocy, brzozowej miotły i dyrektora. Obok, na wydobycie reliefu na światło reflektorów kolorowej telewizji i kilkunastu fotoreporterów, czekali: „Nosorożec" zbudowany ze złomowych odpadów i uśmiechnięty z zażenowaniem spawacz, który pomagał obydwie rzeźby stworzyć. Ktoś komuś nadepnął na nogę. Możliwości przyglądania się były ograniczone i tłum dawał wyraz niezadowoleniu. Ktoś z tylnych rzędów proponował, żeby ci z przodu cofnęli się demokratycznie i ustąpili miejsca tym, którzy jeszcze nie widzieli. Z przodu stali dziennikarze i fotoreporterzy oraz „hostessy" z kwiatkami, wobec czego nikt nie drgnął. Wreszcie relief ruszył się i odwrócił, nie o własnych siłach zresztą, „publiczność odetchnęła, a Marian Kruczek podarował rzeźbę Zakładom.

Temperament polemiczny (im większy tym lepiej) decydował o przebiegu akcji. **Jerzego Beresia** publiczność oglądała w mniejszym trudzie większym skupieniu i bez takiej serdeczności, jak Kruczka. Pośrodku przejścia stanęły stoły nakryte białymi obrusami. Na pierwszym leżał chleb i nóż — był to „Ołtarz piękny". Na drugim wódka i rząd kieliszków — był to „Ołtarz czysty". Bereś — prawie nagi — wkroczył pomiędzy widzów pchając przed sobą coś przypominającego taczki, co stało się po chwili miejscem produkcji pamiątek — „Twarzy". Pamiątkami zajął się prorektor Akademii Sztuk Pięknych **Antoni Hajdecki** i wkrótce zainteresował tym poważny odłam widowni, tymczasem Bereś kroił chleb, malował niebieską farbą i układał w rozetę na „Ołtarzu pięknym". Potem pomalował własne ręce i nóż. Odbił ręce na obrusie. Umył ręce. Przeszedł do „Ołtarza czystego" i odkorkował butelkę. Z każdym nalanym kieliszkiem na jego ciele przybywał pas malowany czerwoną farbą. Skończył. **Bierzcie pamiątki** — powiedział — **pijcie i oglądajcie.** Pożegnały go oklaski.

Stanisław Batruch czekał wraz z „hostessami" w sali oczyszczalni. Czekali ze sztucznymi kwiatami w rękach. Na wielu maszynach kwiaty były już przyczepione, wyglądało to wesoło i odpustowo. Artysta i dziewczęta wręczali kwiaty gościom, goście chodzili po sali, wspinali się na maszyny, przyczepiali kwiaty.

Nigdy odlewnia tak nie wyglądała — powiedział później jej kierownik, inżynier Jan Meus — *i nigdy jej już takiej nie zobaczymy.*

Sławomir Lewczuk, na podworcu zakładu, naniósł na biały ekran przy pomocy zielonej farby wystrzeliwanej z pistoletu nacięte gałęzie drzew. Drobniej pocięte gałązki „hostessa" pakowała w woreczki z folii i wraz z etykietą zastępczą rozdawała widzom. **Andrzej Pollo** opowiadał o tym, jak w Suchej wycięto wiekowy starodrzew. Ludzie nie słuchali, śmiali się, opowiadali coś sobie. Woreczki szeleściły.

Grupa Q — **Krzywobłoccy, Krzysztof Korczyński** i **Stanisław Urbański** zaopatrzyli się w kilka elementów maszyn — poszukiwania ich odbywały się bez najmniejszych sugestii estetycznych, jak objaśnił publiczności Urbański. Elementy smarowane były farbą i służyły jako graficzne matryce. Grafiki rozwieszano na sznurku do wyschnięcia. Były to całkiem niezłe grafiki.

Większość artystów starała się zostawić ślad swojej tu obecności — w tej chwili i w tym miejscu. Najprostszą drogą przedostać się do ludzkich wspomnień. Najprostszą drogą przekonać patrzących, że każdy przedmiot ma szansę stać się dziełem sztuki. Elementy maszyn, które grupa Q zamieniła na matryce zmieniły funkcję, one same stały się mieszkańcami historii sztuki. Wymalowany na niebiesko nóż **Beresia** stał się symbolem wszystkich noży. Ręce, które na fotogramach przedstawiła **Jadwiga Rubiś**, a w rzeźbę zmieniła **Janina Jeleńska-Papp** także nie były już rękami jednego robotnika. Można było na siebie i na to co się robi w zakładzie spojrzeć z boku i zastanowić się nad jednym i nad drugim.

Jeden z krytyków twierdzi, że po refleksji, po takim właśnie spojrzeniu w głąb siebie, pracuje się inaczej. Nie wiadomo, czy łatwiej, może akurat trudniej, ale na pewno lepiej. To zaproponowała sztuka Zakładom. A Zakłady artystom? Peter Brook wyjechał kiedyś na Wybrzeże Kości Słoniowej, by sprawdzić, czy w świecie niekomercjalnym, niewiele ucywilizowanym, a zwłaszcza nieeuropejskim jego sztuka może istnieć. Nie potrzeba aż tak odległych podróży. Wizyta w Szadkowskim dała artystom przynajmniej tyle, ile oni Szadkowskiemu.

A mnie przypomina się chwila, gdy dorodna „hostessa" w boksie wypełnionym piaskiem wręczała czerwony goździk spawaczowi. Sekundę wcześniej podarowała podobny Kruczkowi. Rzeźbiarz wziął jak swoje — przyzwyczajony. Spawacz śmiał się i nie bardzo wiedział, co z tym zrobić. W dodatku w takim świetle... On dopiero zaczynał. To Lautrémont powiedział: *wszyscy będziemy artystami.*

KATARZYNA BANACHOWSKA
Fot. BOGUMIŁ OPIOŁA

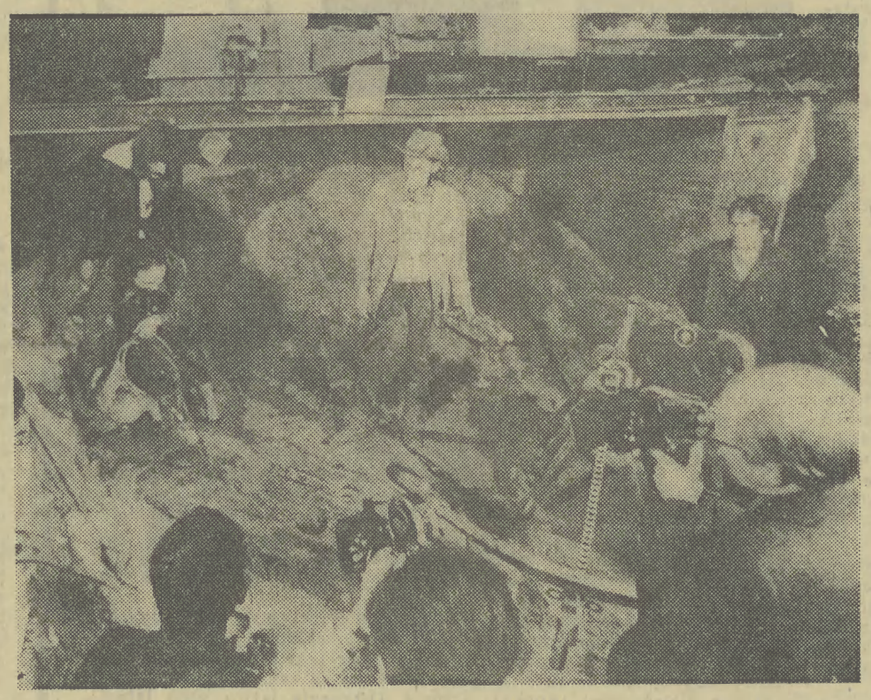

ŻEGLARZ NIEZŁOMNY

(...) „REJS DOOKOŁA ŚWIATA TRWAŁ 2 LATA, 13 DNI, 21 GODZIN, 35 MINUT. POMYŚLAŁEM, ŻE TERAZ CHOĆBY NIE WIEM CO SIĘ ZDARZYŁO, CHOĆBY ROZBIŁ MNIE STATEK, TO NIKT JUŻ NIE ZAKWESTIONUJE PROSTEGO FAKTU: „OPTY" — GDYNIA OPŁYNĄŁ ŚWIAT DOOKOŁA. NIE CELEBROWAŁEM TEJ UROCZYSTEJ DLA MNIE CHWILI. SIEDZIAŁEM NA POKŁADZIE CIESZĄC SIĘ DOBRYM WIATREM, SŁOŃCEM, WSPANIAŁYM SAMOPOCZUCIEM. WYDAWAŁO MI SIĘ, ŻE MÓGŁBYM TAK PŁYNĄĆ DO GDYNI".

(Z dziennika pokładowego L. Teligi)

W młodości pragnął studiować medycynę, starał się o przyjęcie do Centrum Wyszkolenia Sanitarnego. 900 kandydatów i 27 miejsc — nie dostał się. Skończył więc szkołę oficerską, w międzyczasie odbył kurs żeglarski w Jastarni (1937 r.) i pływał na kutrze po Bałtyku. Na początku wojny walczył w 44 pułku piechoty. W 1940 r. został szyprem na motorowcu „Wola" w Azowie nad Donem, później zgłosił się do lotnictwa. W Kanadzie na „Lancasterach" Dywizjonu 300 im. Ziemi Mazowieckiej. Po wojnie zdobył dyplom Uniwersytetu Cambridge, studiował ponadto w londyńskiej School of Economics. Przedłużył potem swój pobyt w Wielkiej Brytanii — zaczął pracę w placówce Polpressu. Po powrocie do kraju pracował przy organizacji pierwszych powojennych Targów Poznańskich, uczestniczył także w przygotowaniu Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu. Był dziennikarzem, pisarzem, tłumaczem i przede wszystkim — żeglarzem. Młodzieńcze rojenia, by opłynąć świat przybierały realny kształt.

W 1966 roku jacht był już gotowy, długi na 10 metrów, szeroki na 3. Bandera została podniesiona 1 października. 22 marca 1967 roku rozpoczął się wielki rejs Leonida Teligi na „Opty" (od słowa — optymizm).

Wyruszył w rejs z Casablanki, płynął m. in. przez Las Palmas, Kanał Panamski, Wyspy Galapagos, Tahiti, Fidżi, Dakar, Senegal do... Casablanki. I właśnie tam, skończył kurs nawigacji i jako strzelec pokładowy latał w Maroku, stan jego zdrowia gwałtownie się pogorszył, nie został więc zrealizowany plan powrotu na „Opty" do Gdyni i odwiedzenie po drodze portów Francji i Wielkiej Brytanii. 9 maja 1969 r. samolot Air France wystartował z Maroka z Leonidem Teligą na pokładzie. Prosto z lotniska sławny żeglarz pojechał do szpitala, gdzie dokonano operacji. Diagnoza lekarzy brzmiała: utajony nowotwór. Ale pacjent czuł się dobrze i wszyscy byli pełni nadziei na rychły powrót do zdrowia. Wkrótce po opuszczeniu kliniki kpt. Teliga rozpoczął serię spotkań z młodzieżą i z wszystkimi, którzy byli zainteresowani jego oceanicznym rejsem. Jesienią w Parku Chorzowskim stanął „Opty", tysiące ludzi mogło zobaczyć z bliska jacht i posłuchać wspomnień kapitana. Ale potem choroba znowu rozpoczęła atak. W rok po zakończeniu rejsu Teliga ponownie znalazł się w szpitalu. Kończył tam jeszcze wówczas pisanie artykułów, morskich miniatur. Zmarł rankiem 21 maja 1970 roku.

(bod.)

korespondencja

„SOBOTY BEZ TORNISTRA?"

Izabella Bodnar i Bogusław Kwarciak ze zbytnią chyba ostrożnością podjęli problem wolnych sobót, które przysługują większości pracujących, ale nie obejmują naszych dzieci uczęszczających do szkoły.

Sytuacja jest taka, że dobrodziejstwa dwóch dni wolnych, które można by przeznaczyć na wyjazd z miasta, w praktyce nie da się wykorzystać. Trudno zostawić np. naszego 12-letniego syna i 10-letnią córkę samych w pustym mieszkaniu o suchym prowiancie przez dwie doby.

Rzecz idzie nie o wszystkie 12 sobót, ale o te, które przypadają w maju, wrześniu i październiku.

Czy uszczerbek dla nauki szkolnej byłby aż tak wielki, gdyby Kuratorium postanowiło odwołać zajęcia sobotnie cztery razy w roku? Czy nauczyciele nie wróciliby w poniedziałek bardziej sprawni do pracy, gdyby i oni mieli prawo do wydłużonego odpoczynku?

J. i A. SKWARKOWIE
Kraków

✶

Stanowisko Kuratora przedstawione w artykule „Gazety Krakowskiej" jest oczywiście słuszne przy założeniu, że rodzice wolną sobotę przeznaczają na pranie i wypoczynek w domu. A także na wypoczęcie od swoich pociech. Dopóki jednak nie zbadano, czy tak jest naprawdę, warto zastanowić się, czy dla dobra rodziny pracującej nie powinno się zsynchronizować nauki szkolnej z funkcjonowaniem „produkcyjnym" rodziców.

Prawda jest taka, że mimo wyrzutów sumienia zabrałem syna w góry już dwukrotnie podczas mojego weekendu. Po co stawiać niektórych rodziców w tak niepedagogicznej sytuacji? Ministerstwo uwzględni chyba w niedalekiej przyszłości interesy rodziny.

Z. H. (nazwisko znane redakcji)
Nowa Huta

✶

Pomysł organizowania w szkołach zajęć rekreacyjno-kulturalnych podczas wolnych sobót jest chyba najsłuszniejszy, bo z jednej strony stwarza gwarancję, że młodzież, która nie wyjedzie z miast, nie będzie się samopas włóczyć po ulicach i kawiarniach, z drugiej strony — ci co mogą wyjechać, nie będą musieli oszukiwać wychowawców przy pomocy „lewych" usprawiedliwień. Jestem za nieobowiązkowymi zajęciami szkolnymi w wolne soboty.

ANNA BUCZKIEWICZ
Tarnów

✶

Dziękujemy za mądry artykuł. Soboty bez tornistra i bez szkoły to jest jedyne wyjście. Koniec końców wychowuje człowieka nie tylko szkoła. Te 12 wolnych dni to nie musi być czas zmarnowany. Czytaliśmy, że produkcja nie ucierpiała z tego powodu. Może i z nauką nie będzie gorzej.

Odrabianie codziennie (po godzinie) wolnej soboty to byłby obłęd. Zajęć mamy już wystarczająco dużo. Wypowiedź naszego Dyrektora zasługuje na oklaski. Czasu ucznia nie można zapełniać w nieskończoność.

UCZNIOWIE X LO
Kraków

OD REDAKCJI: Złożonych problemów społecznych nie można załatwiać drogą głosowania. Rozpoczynając dyskusję chcieliśmy jedynie stworzyć okazję do konfrontacji argumentów „za" i „przeciw" wolnym sobotom uczniowskim.

Nie wątpimy, że władze oświatowe intensywnie szukają najbardziej racjonalnego rozwiązania. Z uwagą będziemy czekać na rezultaty tych poszukiwań. Czekamy na dalsze listy naszych Czytelników.

„PAŁACE I RUDERY"

Pan Redaktor Zbigniew Satała!

Przeczytałem z wielkim zainteresowaniem Pański artykuł, bardzo mi się on podobał, tylko wielka szkoda, że Pan nie rozmawiał z junakami pierwszego rocznika. Wnieśliby oni dużo więcej do tego tematu.

Dowiedział się Pan, że z baraków przy ul. Rydla 31/5 rozpoczęto przeprowadzkę. Owszem, ale tylko drugiego rocznika. Nie wiadomo natomiast, czy nawet pod koniec maja pierwszy rocznik będzie przeniesiony do tych „pałaców".

Może jednak ten artykuł coś pomoże i Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego poczuje się do swojego nie wykonanego obowiązku.

Dziękuję w imieniu moich kolegów za ten artykuł. Proszę niech mój adres będzie znany tylko Panu i Redakcji.

Inżyniera lub technika budowlanego

na stanowisko **kierownika oddziału produkcji** — przyjmie zaraz do podległego Wydziału Produkcyjnego w Bolęcinie, koło Chrzanowa

Przedsiębiorstwo Prefabrykacji Przemysłu Węglowego PREFBET w KATOWICACH ul. ARMII CZERWONEJ nr 3.

Warunki pracy i płac wg układu zbiorowego pracy, obowiązującego w przemyśle węglowym.

Zgłoszenia przyjmują **Zarząd Przedsiębiorstwa w Katowicach oraz kierownik Wydziału w Bolęcinie.**

Piotrowicka Fabryka Maszyn „FAMUR" w Katowicach, ul. Dąbrowszczaków 41 podległa Resortowi Ministerstwa Górnictwa i Energetyki

zatrudni zaraz

— **TOKARZY**
— **SZLIFIERZY**
— **FREZERÓW**
— **STOLARZY**
— **MODELARZY**
— **pracowników niewykwalifikowanych** do przyuczenia w pow. zawodach.

Wynagrodzenie za pracę wg obowiązującego taryfikatora.

Pracownikom samotnym przedsiębiorstwa gwarantuje zakwaterowanie w Domu Górnika, w którym warunki bytowe są dobre i jest prowadzona stołówka przygotowująca posiłki obiadowe.

Pracownikom starającym się o mieszkanie rodzinne przedsiębiorstwo udziela pomocy finansowej na wkłady do spółdzielni mieszkaniowej.

Pracownikom, zgodnie ze Zbiorowym Układem Pracy dla przemysłu węglowego, oprócz wynagrodzenia za pracę, po przepracowaniu jednego roku przysługuje deputat węglowy, w ilości 8 ton rocznie, samotnym 2 tony.

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH KOMBINATU GÓRNICZO-HUTNICZEGO „BOLESŁAW" w BUKOWNIE k. OLKUSZA, ul. Kolejowa 31

przyjmuje kandydatów

— do klas pierwszych
— **TECHNIKUM GÓRNICTWA RUD** o specjalności **MECHANIK MASZYN i URZĄDZEŃ GÓRNICZYCH**
— do **LICEUM ZAWODOWEGO** o specjalności – **AUTOMATYKA PRZEMYSŁOWA**

oraz **ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ** — o 2 specjalnościach:

a) **MECHANIK MASZYN i URZĄDZEŃ GÓRNICTWA PODZIEMNEGO**
b) **OPERATOR SAMOJEZDNYCH MASZYN GÓRNICZYCH**

Rok szkolny rozpocznie się 1 września 1975 r.

Warunki przyjęcia: wiek kandydata 15 lat oraz ukończenie 8 klas szkoły podstawowej.

Przy szkole istnieje internat dla uczniów Zasadniczej Szkoły Górniczej.

Każdy uczeń ZSG otrzymuje pełne umundurowanie i stypendium w wysokości 500—1000 zł.

Osiągający dobre wyniki w nauce otrzymują za każdy miesiąc do 25 proc. premii stypendialnej.

Stypendium otrzymuje uczeń przez cały rok kalendarzowy.

Wszyscy uczniowie mają możliwość ukończenia kursu samochodowego kategorii B.

PKP ODDZIAŁ BUDYNKÓW KATOWICE, ul. DWORCOWA nr 3

ogłaszają **WPISY**

dziewcząt i chłopców do pierwszej klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej

przy:

1) **Lokomotywowni I kl. w Jaworznie Szczakowej**
2) **Wagonowni I kl. w Czechowicach-Dziedzicach**
3) **Zasadniczej Szkole Zawodowej — Katowice-Ligota, ul. Hetmańska 9**

w następujących zawodach:

- MALARZ budowlany
- MURARZ-TYNKARZ
- DEKARZ-BLACHARZ
- MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych.

Warunki przyjęcia:

- ukończenie 15 roku życia
- ukończenie szkoły podstawowej
- dobry stan zdrowia

Przy wpisie należy przedłożyć:

- **podanie**
- **życiorys**
- **dokument urodzenia**
- **świadectwo ukończenia szkoły podstawowej**
- **skierowanie ze szkoły podstawowej z opinią**
- **zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia.**

Uczniowie ZSZ w czasie nauki otrzymują:

- **wynagrodzenie miesięczne:**
  — w klasie pierwszej — 300 zł
  — w klasie drugiej — 480 zł.
  Uczniom, którzy właściwie wykonywać będą obowiązki określone w zakładowym i szkolnym regulaminie, a przede wszystkim osiągać będą dobre wyniki w nauce mogą być przyznawane kwartalnie nagrody pieniężne do 20 proc. pow. wynagrodzenia
- **po roku nauki bezpłatne umundurowanie oraz ekwiwalent pieniężny za 3.600 kg węgla**
- **80 proc. zniżki na przejazdy kolejami 12 bezpłatnych biletów na dowolne trasy oraz bilet roczny na dojazd od miejsca zamieszkania do szkoły**
- **bezpłatną opiekę lekarską.**

Absolwenci ZSZ mogą kontynuować naukę w technikach kolejowych.

Informacji szczegółowych udziela **Oddział Budynków, Katowice, ul. Dworcowa nr 3, pokój 343, telefon 380-21, wewn. 5541, Rejon Budynków Jaworzno Szczakowa, ul. Kolejarzy 30a. Rejon Budynków Czechowice-Dziedzice, ul. Barlickiego 75, Rejon Budynków Katowice-Ligota, ul. Kolejowa 1.**